

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ

GAZETA ZŁOTORYJSKA



TYGODNIK • 20 lipca 2023 r. • ROK XXXIV • NR 7 (1063)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Opony ugaszone po trzech tygodniach

Okolo 65 tys. metrów sześciennych wody zużyli strażacy, gasząc opony płonące w zakładzie pirolizy w Wilkowie. To tak jakby opróżnili 26 basenów olimpijskich! Ogień szalał na powierzchni 5,5 tys. metrów kwadratowych, a akcja gaśnicza trwała rekordowe 465 godzin, czyli prawie pełne 3 tygodnie.



s. 9

Koparki na zapleczu Rynku



s. 2

Turyści zachwyceni złotoryjską wieżą

Punkt widokowy na wieży kościoła Mariackiego jest po dłuższej przerwie znowu otwarty. Chętnych, by wejść na górę i nacieszyć oczy zapierającą dech w piersi panoramą Złotoryi i okolic – także tych dalszych, z Karkonoszami w tle – nie brakuje. Zwłaszcza że można to zrobić całkowicie za darmo, a na zwiedzających czekają dodatkowe atrakcje, m.in. szkielety w lochu głodowym i dobiegające z podziemi jęki nieszczęśników.

s. 5



s. 4

Koparki na zapleczu Rynku.

Udało się oszczędzić jedno z drzew

Tempa nabiera rewitalizacja podwórza przy Rynku. Trudno na razie powiedzieć, że teren pięknieje – bo jak okiem sięgnąć, pełno tutaj wykopów, hałd ziemi i palet z kostką brukową – ale w niektórych miejscach już widać nowe porządki. Zaawansowane są także prace na dwóch innych podwórkach na starym mieście: przy Przelocie i Cmentarnej. A w kolejce czekają następne.

Wykonawca, firma Jagielski, jest w tej chwili na etapie korytowania gruntu pod drogę dojazdową i parkingi, montowania krawężników oraz układania placów postojowych z kostki brukowej i płyt ażurowych przepuszczających wodę. Wyburzył też na zapleczu Rynku stare wiaty śmietnikowe i wyciął kilka drzew kolidujących z rozwiązaniami zastosowanymi w projekcie. Inwestycja zaczęła się od dolnej części (od strony ul. Ignacego Krasickiego) i posuwa się systematycznie do góry. Na samym dole gotowe są już dwa małe parkingi. Dzięki przesunięciu jednego z nich względem skarpy udało się uratować rosnący obok rozłożysty klon, który pierwotnie był przeznaczony do wycinki. Brukarze ułożyli już przynajmniej połowę chodnika łączącego dół z



pleczu Rynku będzie dysponowało ok. 50 utwardzonymi miejscami parkingowymi dla okolicznych mieszkańców. Ale nie zabraknie też zieleni i nowych nasadzeń – cały obszar ma powierzchnię 5250 m kw., a po zakończeniu miejskiej

sażoną w 6 urządzeń. „Znakiem firmowym” podwórka po przebudowie będzie jednak tężnia solankowa, która stanie w centralnej części, w pobliżu siłowni. Pojawią się też elementy małej architektury: blisko 20 ławek z oparciami, pergole obsadzone bluszczem, które będą jednocześnie pełnić funkcję suszarek, a także dwie zadaszone wiaty do segregacji odpadów, stojaki na rowery i kilkanaście słupów oświetleniowych z LED-owymi lampami. Na trzech z nich zamontowane zostaną kamery monitoringu miejskiego.

Roboty posuwają się także do przodu na innym podwórku znajdującym się na złotoryjskiej starówce, tym z wjazdem od strony ul. Przelot (na zdjęciu po lewej). Ułożone zostały już tutaj chodniki okalające niemal całe podwórze, gotowy jest również fundament pod stylowy słup oświetleniowy. Wykonawca, złotoryjska firma Budoprojekt, prowadzi obecnie roboty związane z podbudową placu manewrowego oraz przygotowaniem gruntu w centralnej części pod nowe nasadzenia.

Najszybciej z zagospodarowania na nowo podwórka będą się cieszyć mieszkańcy ul. Cmentarnej (na zdjęciu po prawej).

Tu prace są najbardziej zaawansowane – przekroczyły półmetek i powoli zbliżają się do końca. Wykonawca ułożył już większość krawężników i montuje betonowe płyty ażurowe na parkingi i drodze dojazdowej. Prawie gotowe jest także ogrodzenie oddzielające podwórze od skarpy.

Jak już wcześniej pisaliśmy, przebudowy doczeka się jeszcze 5 innych złotoryjskich podwórek: przy ul. Marii Konopnickiej, przy ul. Letniej, przy ul. Złotej oraz dwa przy ul. Słonecznej. Prace rewitalizacyjne obejmą łącznie obszar o powierzchni ponad 26 tys. m kw. Doprowadzą do wybudowania ponad 1,5 tys. m kw. nowych chodników, blisko 500 m kw. dróg dojazdowych, 4,7 tys. m kw. parkingów i placów manewrowych oraz ponad 5,2 tys. m kw. ciągów jezdno-piesznych. Powstanie ok. 230 oznakowanych miejsc postojowych dla samochodów.

Efektom inwestycji wartej 7,2 mln zł (prawie 5 mln zł pochodzi

z Polskiego Ładu) ma być wyraźna poprawa wizerunku mocno zdegradowanych obszarów miejskich. W grę wchodzi jednak nie tylko samo odnowienie infrastruktury na podwórzach, ale także przywrócenie im funkcjonalności – w taki sposób, by stały się wygodniejsze w użytkowaniu dla mieszkających wokół ludzi. Wiąże się to z koniecznością przeprowadzenia całego szeregu prac, m.in. wybudowaniem utwardzonych miejsc parkingowych i dróg dojazdowych, chodników czy zadaszonych wiat śmietnikowych. Urząd Miejski w Złotoryi zorganizuje również przestrzeń do rekreacji i odpoczynku – mowa o placach zabaw, siłowniach zewnętrznych, wspomnianej już tężni czy altanie integracyjnej ze stołem i ławkami. Projekt zagospodarowania uwzględni ponadto wyzwania wynikające ze zmian klimatycznych, dlatego część powierzchni będzie przepuszczalna, pojawią się też elementy sprzyjające retencji wody (tzw. ogrody deszczowe) oraz szereg nowych nasadzeń. Poprawi się poza tym bezpieczeństwo, bo podwórka zostaną lepiej oświetlone i objęte kamerami monitoringu miejskiego.

Przypomnijmy, że na czas rewitalizacji podwórek UM uruchomił dla mieszkańców tzw. szybką ścieżkę komunikacyjną w postaci specjalnego adresu mailowego: podwórka@zlotoryja.pl. Można na niego zgłaszać swoje wątpliwości i zapytania związane z inwestycją. Bezpośredni nadzór nad pracami pełnią w ratuszu: zastępca burmistrza Paweł Kulig, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta Jacek Janiak (tel. 76 877 91 20) oraz podinspektorka ds. inwestycji Dorota Michalska (tel. 76 877 91 39).

(as)



górą podwórza. I zakończyli prace na dwóch niewielkich placach manewrowych przy kamienicach od strony ul. Klasztornej.

– Inwestycja przebiega dość sprawnie, nie mamy od mieszkańców poważniejszych zgłoszeń związanych z uciążliwościami robót – podkreśla Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury, Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Po rewitalizacji, która ma kosztować 1,9 mln zł, podwórko na za-

inwestycji tereny zielone będą zajmować prawie 2,8 tys. m kw. Projekt przewiduje wybudowanie dwóch ogrodów deszczowych (każdy o powierzchni 20 m kw.), do których będzie odprowadzana woda opadowa z powierzchni nieprzepuszczalnych.

Dla dzieci powstanie plac zabaw z huśtawką, karuzelą i zjeżdżalnią (w zestawie z dwiema wieżami) – to w górnej części. Dla starszych mieszkańców miasto ustawi natomiast siłownię zewnętrzną wypo-



Krzysztof MRÓZ

Senator RP

zaprasza na

stronę internetową oraz stronę FB

www.krzysztofmroz.pl



www.facebook.com/senator.krzysztofmroz

„Bez wstydu”. Burmistrz z wotum i absolutorium

Radni miejscy głosowali nad udzieleniem burmistrzowi Robertowi Pawłowskiemu wotum zaufania oraz absolutorium. To drugie przegłosowano jednomyślnie, to pierwsze już nie.

Sesja rozpoczęła się przy udziale 14 z 15 radnych, jednak podczas głosowania było ich już mniej (13). Przed głosowaniem odbyła się debata nad liczącym ponad 100 stron raportem o stanie gminy miejskiej Złotoryja za 2022 rok. Niestety, nie przybył na nią żaden z mieszkańców naszego miasta. Dyskutowali więc tylko radni, a właściwie to głos zabrała jedynie Barbara Zwierzyńska-Doskocz, która miała dużo uwag do raportu, a te związane z literówkami i błędami w pisowni były najmniejsze. Radna zarzuciła twórcom raportu m.in. to, że opis realizacji poszczególnych zadań jest ogólnikowy, a do strategii rozwoju miasta odniesiono się byle jak.

Dlatego też zagłosowała przeciw udzieleniu burmistrzowi wotum zaufania. Taki sam głos oddała Agnieszka Zawisłak. Wstrzymała się Barbara Listwan, a 10 radnych głosowało za udzieleniem wotum Robertowi Pawłowskiemu.

Co wyczytamy w raporcie? A na przykład to, że nasze miasto wydało w 2022 r. prawie 98 mln zł (przy dochodach o 6 mln niższych) – to mniej niż planowało. Wszystkie zrealizowane inwestycje kosztowały ostatecznie 17 mln zł.

Z wydatków 28 proc. poszło na oświatę i wychowanie. W tych 27 mln zł jest także koszt termomodernizacji SP nr 3. Czy to dużo? Jak się okazuje, to porównywalna kwota z tą, którą wydano w Złotoryi w zeszłym roku na zakup alkoholu (25,7 mln zł).

W raporcie na uwagę zasłużył też zeszłoroczny wynik egzaminu ósmoklasisty w Złotoryi. Miasto uplasowało się na 29. miejscu na 218 obszarów ewidencyjnych na Dolnym Śląsku. To raczej wysoko.

Bezrobotnych na koniec roku było u nas 474, w tym 256 kobiet. Liczba osób bez pracy wzrosła na przestrzeni 2022 o prawie 10 proc., a wśród samych kobiet o ponad 21 proc. Raport szacuje stopę bezrobocia w naszym mieście na 11,5 proc., podczas gdy dla Dolnego Śląska ten wskaźnik wynosi 4,5 proc. 2554 mieszkańców pracowało w zeszłym roku na terenie Złotoryi, a 5440 osób poza nią. Dochody budżetowe z PIT-u złotoryjan sięgnęły 17,6 mln zł (były tylko o ok. 130 tys. zł większe niż rok wcześniej, w 2021).

Wiele stron w raporcie poświęcono porównaniu Złotoryi z innymi gminami miejskimi na Dolnym Śląsku, nieprzekraczającymi 40 tys. mieszkańców: Bielawą, Boguszowem-Gorcami, Bolesławcem, Chojnowem, Dzierżoniowem, Jaworem, Kamienną Górą, Kłodzkiem, Lubaniem, Nową Rudą,

Oleśnicą, Oławą, Świebodzicami i Zgorzelcem. Tylko jedna z nich, Oława, nazywana „sypialnią Wrocławia”, zanotowała w latach 2011-2021 przyrost ludności. Reszta traciła mieszkańców, a Złotoryja jest wśród tych, które mają największy spadek populacyjny – o 12,8 proc. Gorzej było tylko w Kamiennej Górze, Jaworze i Boguszowie-Gorcach.

Ludności w wieku 60+ było w Złotoryi 30,5 proc. Są miasta w naszym województwie, gdzie liczba seniorów sięga niemal jednej trzeciej populacji. Jesteśmy wśród tych „starszych” gmin miejskich, ale wcale nie najstarszych.

Zadłużenie miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiło w Złotoryi 1580 zł. To średni wynik. Taka Kamienna Góra miała 2755 zł, ale z kolei Chojnów tylko 233.

Możemy się natomiast cieszyć jednymi z najwyższych wśród dolnośląskich grodów dochodami budżetowymi na 1 mieszkańca: 3483 zł. Wyższe od nas miał tylko Bolesławiec (3869). Przypomnijmy, że te dochody biorą się m.in. z podatku PIT, czyli są pochodną wysokości zarobków złotoryjan. Z samego PIT-u wpłynęło do budżetu 1218 zł (od osoby, oczywiście przeciętnie). To bardzo wysoki wynik, 6. wśród porównywanych miast (najwyższy był w Oławie – 1374).

W inwestycjach były nas tylko Bielawa i Jawor. Miasto wydało 1300 zł – to kwota przypadająca oczywiście na 1 złotoryjanina.

W 2022 r. były w Złotoryi 72 mieszkania komunalne w przeliczeniu na 1000 mieszkańców – tyle co w Chojnowie i Jaworze, dużo więcej niż w Bolesławcu (33), ale zdecydowanie mniej niż w bijącym wszystkich na głowę Boguszowie-Gorcach (133). W porównaniu jednak do Chojnowa czy Jawora ratusz wydaje odpowiednio 4 i 3 razy więcej na gospodarkę mieszkaniową (tzn. na remonty kamienic). To przekłada się oczywiście na wygląd miasta. – Mało mamy wspólnotowych budynków, których trzeba byłoby się wstydić – zauważa burmistrz Robert Pawłowski. – Mocno wspieramy fundusze remontowe, taką politykę ratusz prowadzi konsekwentnie od wielu lat – dodaje.

Złotoryja przeznaczyła w ubiegłym roku bardzo dużo, licząc na 1 mieszkańca, jeśli chodzi o kulturę fizyczną i sport – aż 416 zł. Wię-

cej pieniędzy na ten cel niż u nas poszło tylko w Dzierżoniowie. W Chojnowie było to 14 zł, w Jaworze



201, w Bolesławcu 171.

Stolica Polskiego Złota może się też pochwalić wysokim zatrudnieniem. W ubiegłym roku pracowało u nas 271 osób z każdego tysiąca mieszkańców. To jeden z lepszych wskaźników wśród dolnośląskich miast. W Bolesławcu było to 323, w Chojnowie 260, a w Jaworze 304.

– Wyglądamy całkiem przyzwoicie

na tle innych miast, z którymi możemy się porównywać. Moim zdaniem nie powinniśmy mieć kompleksów, zwłaszcza jeśli chodzi o naszych sąsiadów – podsumowuje burmistrz.

W kolejnym punkcie sesji odbyło się głosowanie nad udzieleniem absolutorium. – Dochody budżetu zostały zrealizowane w wysokości 91 739 286,46 zł, a wydatki w wysokości 97 779 752,53 zł. Bardzo państwu dziękuję

za wspólną pracę przy realizacji budżetu za zeszły rok, szczególnie dziękuję członkom komisji rewizyjnej, którzy włożyli dużo pracy w przygotowaniu materiałów niezbędnych do przeprowadzenia procedury absolutorijnej. Wysoka rado, wnosząc o przyjęcie sprawozdania z wykonania budżetu gminy miejskiej Złotoryja za 2022 rok i udzielenie absolutorium – mówił

Robert Pawłowski.

Za udzieleniem burmistrzowi absolutorium zagłosowali wszyscy radni. Zanim jednak do tego doszło, została przeczytana uchwała składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej we Wrocławiu w sprawie opinii o przedłożonym przez burmistrza sprawozdaniu rocznym z wykonania budżetu Złotoryi za 2022 rok. Opinia RIO była pozytywna, tak samo jak opinie poszczególnych komisji rady miejskiej. – Realizacja budżetu przez burmistrza miasta spełnia kryteria celowości, rzetelności, legalności i gospodarności – mówił Leszek Antonowicz, przewodniczący komisji rewizyjnej.

– Panie przewodniczący, wysoka rado, chciałem państwu podziękować za udzielenie absolutorium, ale przede wszystkim chcę podziękować swoim współpracownikom, a przede wszystkim pani skarbnik, która broniła tego budżetu i sprawiła, że wykonaliśmy go w sposób dobry – dodał Robert Pawłowski.

(as/ms)

Są oferty na nowe rondo

Dwie firmy są gotowe przebudować skrzyżowanie ulic Wojska Polskiego i Jerzmanickiej. Inwestycja, która mocno poprawi bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów, może kosztować prawie 2 mln złotych. Blisko cztery piąte tej kwoty ma pochodzić z budżetu państwa.

Urząd Miejski w Złotoryi jest bliski rozstrzygnięcia przetargu na przebudowę krzyżówki w okolicach ciepłowni WPEC-u. Oferty złożyły dwie firmy: Jagielski, która proponuje realizację inwestycji za 1 mln 972 tys. 920 zł, oraz PTB – za 2 mln 423 tys. 100 zł. Jedną z nich jest z pewnością w zasięgu finansowym miasta, które co prawda w tegorocznym budżecie zabezpieczyło jedynie 391 tys. zł, ale jeśli wybierze wykonawcę, ma zagwarantowane dofinansowanie w wysokości 1 mln 564 tys. zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Zmiany na krzyżówce mają polegać przede wszystkim na wybudowaniu wyspy centralnej o średnicy 14 m, wokół której wprowadzony zostanie ruch okrężny. Całe rondo będzie liczyło 26 m średnicy. W obrębie ronda powstanie tylko jedno przejście dla pieszych – przy wlocie w ul. Jerzmanicką, które będzie doświetlone LED-ami.

Równolegle do „zebry” zlokalizowany zostanie przejazd dla rowerzystów, który połączy dwa kolejne odcinki ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż ul. Wojska Polskiego. Nowa droga o długości 196 m za-

cznie się na skrzyżowaniu z ul. Nad Zalewem, a skończy przy przystanku autobusowym w kierunku Jeleniej Góry (sam przystanek będzie przesunięty o kilka metrów w górę ulicy).

Miejska inwestycja będzie się również wiązała z przebudową chodnika przy budynku Wojska Polskiego 31 i kanalizacji deszczowej w obrębie skrzyżowania, a także modernizacją oświetlenia ulicznego, w tym doświetleniem LED-ami przejścia przez Wojska Polskiego z azylem dla pieszych, które jest położone kilkadziesiąt metrów poniżej planowanego ronda.

Te wszystkie prace powinny być zrealizowane do końca maja 2024 r.

Nowe rondo ma poprawić bezpieczeństwo niechronionych uczestników ruchu drogowego: rowerzystów i pieszych, zwłaszcza tych korzystających z przejścia przez jezdnię na skrzyżowaniu Wojska Polskiego z ulicami Nad Zalewem i Henryka Pobożnego. Jest ono słabo widoczne dla kierowców nadjeżdżających główną drogą przez miasto od strony Jeleniej Góry. Co prawda prędkość ograniczono

tu do 40 km/h, ale spora część kierowców tego zakazu nie przestrzega. Wybudowanie kilkadziesiąt metrów wyżej wyspy wymusi wolniejszy przejazd na tym odcinku. To po pierwsze.

Po drugie – rondo wyeliminuje niewygody wynikające z geometrii skrzyżowania Wojska Polskiego z Jerzmanicką, a tym samym znacznie polepszy obsługę komunikacyjną terenów mieszkaniowych rozciągających się między ciepłownią i Zespołem Szkół Zawodowych. W najbliższych tygodniach RPK rozpocznie – w ramach odrębnej inwestycji – budowę jezdni, chodnika, ścieżki rowerowej i oświetlenia drogowego typu LED na ul. Jerzmanickiej.

Te dwa przedsięwzięcia drogowe w górnej części miasta nie są jedynymi, które realizuje złotoryjski ratusz. Przypomnijmy, że trwa budowa ul. Generała Władysława Andersa (łącznik ulic Polnej i Miodowej) oraz przebudowa ulic Łąkowej i Granitowej. Tylko dzięki tym ostatnim inwestycjom w Złotoryi pojawi się ponad 2,5 km nowej i równej jezdni.

(as)

Złotoryjscy uczniowie pokazali klasę

3 lipca Centralna Komisja Egzaminacyjna udostępniła wyniki tegorocznego egzaminu ósmoklasisty. Kilka dni później poznaliśmy wyniki matur. Po raz kolejny możemy mówić o sukcesie naszych uczniów.

Wyniki złotoryjskich szkół podstawowych były w kilku przypadkach lepsze niż średnia krajowa. Przy średniej ogólnopolskiej z języka polskiego, która wyniosła 66 proc., złotoryjska „trójka” uzyskała taki sam wynik, a „jedyńka” 63 proc.

W przypadku matematyki średnia ogólnopolska wyniosła 53 proc., SP 3 uzyskała 57 proc., a SP 1 zdobyła 46 proc.

Jeśli chodzi o język angielski, było to odpowiednio 66, 77 i 64 procent.

Dodatkowo obie złotoryjskie podstawówki osiągnęły we wszystkich przedmiotach średnie lepsze niż cały nasz powiat.

– Wszyscy mamy powody do dumy i do radości. 6 uczniów z naszej szkoły uzyskało wynik 100 procent. Dodatkowo 22 uczniów uzyskało wynik wyższy niż 90 procent. Porównując do roku poprzedniego, widać znaczny wzrost w przypadku języka polskiego, co nas bardzo cieszy – mówi Izabela Stemplowska, dyrektorka SP nr 1.

W jej placówce najwyższy wy-

nik z matematyki uzyskali: Dominik Zaraziński, Miłosz Szarata i Oliwier Marciniak, najlepsi z angielskiego byli: Agata Piędel, Adam Kokot i Maja Gac.

W SP nr 3 najlepszym zdającym okazał się Tomasz Kosiński, który uzyskał dwa wyniki na poziomie 98 proc. z języków polskiego i angielskiego oraz 100 procent z matematyki.

Kilkoro uczniów „trójki” może pochwalić się również pojedynczymi wynikami 100 procent: z matematyki (Nina Oleryk, Maciej Okulski, Marcel Zabiegała), z języka angielskiego (Aleksander Charązka, Julia Mileszko, Oliwia Wąsowicz) i z języka rosyjskiego (Anna Abramtsova i Lilia Volkiv).

– 95 zdających uczniów wspólnie uzyskało średnie wyniki, które są wyższe od średnich wyników gminy, powiatu, województwa oraz kraju. Gratuluję sukcesu absolwentom i ich rodzicom oraz dziękuję nauczycielom, którzy mieli swój wkład w ich edukację – mówi dyrektorka Danuta Boroch.

Zkolei uczniowie technikum ZZZS oraz złotoryjskich liceów ogólnokształcących zajęli podczas tegorocznej matury wysokie miejsca na Dolnym Śląsku. Warto odnotować, że w tym roku do egzaminu przystąpili uczniowie objęci reformą edukacji z 2017 roku oraz ci, których nowelizacja nie objęła. Dlatego też, ze względu na różnice programowe, uczniowie zmagali się z formułą 2015 oraz formułą 2023.

„Starą maturę” zdawali w naszym powiecie jedynie uczniowie technikum w Zespole Szkół Zawodowych. Uzyskali oni bardzo wysoki wynik zdawalności 93,94 proc. (na 33 osoby zdało 31), co dało im 6. miejsce w województwie. Wynik ten znacznie przekroczył średnią krajową, która wyniosła 74,6 proc.

W nowej formule maturę zdawali uczniowie liceów. Średnia krajowa wyniosła 91,1 proc. Wynik LO im. Jana Pawła II wyniósł 92,73 proc. (na 55 osób zdało 51). Liceum w ZSZ może się pochwalić zdawalnością na poziomie 85,71 proc. (na 21 osób zdało 18).

Oczywiście są to wyniki wstępne, ostateczne poznamy dopiero po poprawkach.

– Wyniki egzaminów maturalnych naszych tegorocznych absolwentów są satysfakcjonujące. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 100 procent uczniów klas czwartych. Jestem pewna, że dali z siebie bardzo dużo, pracowali na miarę swoich możliwości. Szczególnie cieszą stuprocentowe wyniki z pisemnej matury z matematyki (2 osoby) i języka angielskiego (4 osoby), ponadto wielu maturzystów może się pochwalić wynikami powyżej 90 proc. Nasza najlepsza tegoroczna absolwentka uzyskała bardzo wysokie wyniki zarówno z egzaminów na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym, szczególnie gratulacje należą się za 96 procent z egzaminu z matematyki na poziomie rozszerzonym. Bardzo dziękuję wszystkim naszym absolwentom za wspólne 4 lata, ich rodzicom za wspieranie działań szkoły i oczywiście kadrze pedagogicznej za zaangażowanie i trud wniesiony w kształtowanie młodych umysłów – mówi Beata Franczak, dyrektorka

LO w Złotoryi.

– W tym roku w ZSZ do matury przystąpili po raz ostatni uczniowie technikum (absolwenci gimnazjum) oraz po raz pierwszy uczniowie liceum (absolwenci ośmioklasowej szkoły podstawowej). Wszyscy obawialiśmy się tej matury, ponieważ dwa lata zdalnego nauczania dało się nam wszystkim we znaki. Jak widać – niepotrzebnie. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele dali z siebie 100 procent. Szczerze mówiąc, aż tak dobrego wyniku się nie spodziewałam. Jestem dumna i bardzo się cieszę, że tak wyszło. Zdawalność na poziomie 94 procent w technikum i pierwsze miejsce na Dolnym Śląsku wśród powiatów mówi samo za siebie, w LO 86 proc. też jest superwynikiem, tym bardziej, że po sesji poprawkowej może być jeszcze lepiej. Mam nadzieję, że teraz uczniowie i rodzice docenią nasz wspólny trud. Życzę wszystkim powodzenia, a z młodszymi rocznikami widzimy się we wrześniu i zabieramy się do pracy, ponieważ poprzeczka jest wysoko zawieszona. Dziękuję wszystkim nauczycielom za trud włożony w przygotowanie uczniów do egzaminu dojrzałości – mówi Małgorzata Miara-Stępień, wicedyrektorka ZSZ.

(ms)

Zmiana organizacji ruchu, która niewiele zmienia

Tylko w jednym kierunku można się poruszać autem po ulicy Różanej. Nową organizację ruchu wprowadził kilka tygodni temu Urząd Miejski w Złotoryi. Zmiana, która teoretycznie miała poprawić bezpieczeństwo na tym krótkim odcinku, w praktyce jednak nic nie wnosi, bo wąską uliczką nadal trudno przejechać – przez nieprawidłowo parkujące pojazdy.

Nowa, stała organizacja ruchu obowiązuje od początku lipca. Znaki zakazują wjazdu w ul. Różaną z pl. Zacisze (od strony kortów tenisowych). W wąską uliczkę można zjechać tylko z ul. Wojska Polskiego. Na pl. Zacisze zarządca drogi ustawił znak „nakaz skrętu w lewo”, a na Różanej – „zakaz wjazdu”.

– Celem tej zmiany jest zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom drogi. Wąska jezdnia nie pozwala na minięcie się dwóch samochodów, które muszą jeździć w takiej sytuacji po chodniku – informuje Wydział Mienia UM. Urzędnicy powołują się na przypadek sąsiedniej ul. 11 Listopada, gdzie jezdnia jest równie wąska (ok. 3,5 m szerokości) i od dłuższego czasu droga ma status jednokierunkowej.

Jednak mimo nowego oznakowania na Różanej samochody jak wjeżdżały na chodnik, tak nadal wjeżdżają. Tyle że już nie podczas mijania, a w czasie omijania innych



pojazdów – nieprawidłowo zaparkowanych na jezdni, najczęściej na wysokości budynku Różana 2. Część kierowców parkuje tutaj auta w taki sposób, że zajmuje większą część jezdni, pozostawiając niewiele miejsca na ich ominięcie. Bez problemu mogą przejechać tylko jednoślady, żaden samochód (może poza „maluchem”) się nie przecisnąć – musi wjechać na chodnik, by Różaną przejechać. Widać to na zdjęciach, które zrobiliśmy w śróde po południu. Z naszych obserwacji

wynika jednak, że taka sytuacja ma tutaj miejsce nągminnie.

– To jest utrudnianie ruchu, powodujące w dodatku niebezpieczne sytuacje na drodze. Trzeba przejechać po chodniku, tym samym, po którym chodzą przeciw piesi – usłyszeliśmy od jednego ze złotoryjskich kierowców, który mieszka w pobliżu. – Niektórzy zachowują się w tym miejscu tak, jakby to był ich wewnętrzny parking, a nie droga publiczna – dodaje.

(as)



Złote Lato 23 nad Złotoryjskim Zalewem

Program Złote Lato 23

Serdecznie zapraszamy:

- 01.07.23 / 20.00 Letnie rytmy - dyskoteka pod chmurką
- 15.07.23 / 20.00 Koncert "Seksja Rapu" + Letnie rytmy
- 22.07.23 / 15.00 Święto Kolorów
- 29.07.23 / 21.30 Kino plenerowe
- 05.08.23 / 16.00 Eko-Piknik "Daj drugie życie rzeczom" - piknikowy kiermasz rzeczy używanych
- 12.08.23 / 21.30 Kino plenerowe
- 19.08.23 / 16.00 Piknik rodzinny "Jesteśmy z Wami"
- 27.08.23 / 16.00 Złoty Piknik - Złote Lato 23' zakończenie wakacji: Złote Pupile, Rodzinne Eko-lódki Samoróbki, porady zdrowotne, gry i zabawy :)

Turyści zachwyceni złotoryjską wieżą

Punkt widokowy na wieży kościoła Mariackiego jest po dłuższej przerwie znowu otwarty. Chętnych, by wejść na górę i nacieszyć oczy zapierającą dech w piersi panoramą Złotoryi i okolic – także tych dalszych, z Karkonoszami w tle – nie brakuje. Zwłaszcza że można to zrobić całkowicie za darmo, a na zwiedzających czekają dodatkowe atrakcje, m.in. szkielety w lochu głodowym i dobiegające z podziemi jęki nieszczęśników.

W pierwszym tygodniu, od 10 do 16 lipca, na wieżę weszło 180 osób, w tym 60 złotoryjan. Turyści byli m.in. z Warszawy, Kielc, Poznania, Łodzi, Bielska-Białej, Gliwic i Rudy Śląskiej, a także z Niemiec i Belgii. Ci, z którymi rozmawialiśmy, byli wieżą zachwyceni. – Bardzo ładny widok z góry, warto było wejść – podkreślali Piotr i Paweł, nastolatki z Żywca, którzy przyjechali na wakacje do babci do Złotoryi. – Super było na górze. Przydałyby się krzeselka, żeby posiedzieć i spokojnie się pozachwycać widokami – usłyszeliśmy od kolejnego turysty spoza Złotoryi. – Piękne widoki. Tu powinny walić tłumy, ta wieża to szansa dla miasta. Warto tu przyjść o każdej porze roku – zachwalał starszy pan, który przyjechał aż z Pomorza.

Decyzja o otwarciu na sezon wakacyjny wieży kościelnej, najwyższego punktu widokowego w mieście, to inicjatywa pracowników Urzędu Miejskiego w Złotoryi. Zapadła po sukcesie frekwencyjnym, jakim było jej próbne uruchomienie podczas tegorocznych Dni Złotoryi. Przez 3 dni punkt widokowy odwiedziło wtedy aż 529 osób, choć była czynna tylko przez 3 godziny dziennie. Byli wśród nich turyści z Niemiec, Austrii czy Holandii. – Wieża należy do parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Przez 2 lata stała zamknięta. Szkoda nam było takiej atrakcji, bo to obok kopalni Aurelia najważniejszy punkt na mapie turystycznej miasta. Spotkaliśmy się więc z proboszczem, ks. Tomaszem Czernikiem, żeby namówić go na ponowne udostępnienie obiektu. Zgodził się na jego nicodpłatne użyczenie miastu do 15 października tego roku. Zakasaliśmy więc



chętnych i posprzątaaliśmy własnymi siłami wnętrze. Było przy tym mnóstwo pracy, ale warto było, biorąc pod uwagę skalę zainteresowania punktem widokowym – cieszy się Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych UM. – W przygotowaniu obiektu do zwiedzania bardzo nam pomógł również kościelny, pan Ryszard Raczek, oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej. Wieża przeszła przegląd techniczny pod kątem działania urządzeń i dróg ewakuacyjnych.

Wieża jest otwarta przez półtorej godziny dziennie (10:00-11:30), od poniedziałku do piątku, a także przez 2 godziny w niedzielę (od 12 do 14). To krótko, ale na panewce spaliła próba pozyskania pracownika sezonowego, który zająłby się obsługą i dozorem obiektu (co jest konieczne ze względu m.in. na ekspozaty wewnątrz). Aby więc wieża nie była w wakacje zamknięta na cztery spusty, stanęło na tym, że choć na chwilę będą ją otwierać w godzinach swojej pracy urzędniczej z UM.

– Ma to plusy, bo możemy porozmawiać z ludźmi przyjeżdżającymi do Złotoryi i wykorzystać te informacje w pracy nad ofertą turystyczną w przyszłości. Two-

rymy w ten sposób profil turysty odwiedzającego miasto. Pytamy zwiedzających, skąd przyjechali, gdzie dowiedzieli się o Złotoryi, w tym o otwarciu wieży, czy przyjeżdżają specjalnie do Złotoryi czy raczej są przejazdem, ile zamierzają poświęcić czasu na zwiedzanie miasta, co im się u nas podoba, czy zamierzają wrócić czy też jak wypadamy na tle innych miejscowości – tłumaczy pani Katarzyna.

Pierwsze doświadczenia z tych rozmów potwierdzają to, co można było przypuszczać od dawna: Złotoryja nie jest celem wycieczek sama w sobie. – Jesteśmy miastem tranzytowym, w którym zatrzymują się na godzinę lub trochę dłużej turyści jadący w Karkonosze czy Góry Izerskie. Ze względu na układ sieci drogowej są to głównie ludzie z zachodniej ściany Polski: województwa lubuskiego czy zachodniopomorskiego, ale także z

Wielkopolski, których przyciąga w nasz region duże nagromadzenie zabytków. Na wieżę przychodzą najczęściej z polecenia Centrum Informacji Turystycznej, na bazie informacji z mediów społecznościowych. Są i tacy, których przyciągnął tzw. marketing szeptany, czyli to co usłyszeli od znajomych – dodaje Iwińska.

Co ciekawe, część turystów jest zaskoczona tym, co zastają na wieży. Pozytywnie oczywiście. Chodzi o sale tematyczne (m.in. bibliotekę łańcuchową, loch głodowy, pracownię budowlaną), w których można odsapnąć w drodze na taras widokowy i które przybliżają historię samej wieży, jak i miasta. Jedną z dodatkowych atrakcji jest chociażby dzwonnica czy mechanizm ogromnego zegara górującego nad złotoryjską starówką, które zwiedzający mają niemal na wyciągnięcie ręki.

– Mieliśmy nawet sytuację, że jeden z turystów przyszedł kwadrans przed zamknięciem, zakładając, że ten czas starczy mu na wejście i zejście z punktu widokowego. Potem był trochę rozczarowany, że tak późno przyjechał, bo nie spodziewał się, że po drodze na szczyt jest tyle ciekawych rzeczy do obejrzenia i że czasu trzeba znacznie więcej – opowiada Natalia Widomska z WFZ-u.

Ratusz przygotowuje ulotkę, która ma pokazać turystom

przyjeżdżającym na wieżę widokową, co jeszcze ciekawego można zobaczyć w Złotoryi i okolicy. Ma się ukazać lada dzień. Są też inne pomysły na to, aby nasze miasto przestało być tylko atrakcją tranzytową. Jeszcze tego lata ma być gotowa mapa zatytułowana „Złotoryja poleca” z propozycjami konkretnych jednodniowych wycieczek dla całych rodzin po okolicach i mieście. Znajdą się na niej m.in. Zamek Grodziec, ekomuzeum w Chrośnicy czy Perła Żeliszowa. – Grodziec odwiedziło w ubiegłym roku 50 tys. turystów, zamek w Bolkowie jeszcze więcej, bo 70 tys. To najchętniej odwiedzane obiekty w Krainie Wygasłych Wulkanów. Chcemy choć część z tych osób przekierować do Złotoryi, żeby odwiedzili też nasze miasto, jeśli przyjechali już na sąsiedni Grodziec – tłumaczy Iwińska.

Dalsza perspektywa to Szlak Tajemniczych Podziemi Dolnego Śląska, do którego aspiruje nasze miasto. To projekt Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Jednak aby Złotoryja znalazła się z kopalnią Aurelia na szlaku, trzeba dobrze przygotować ofertę, która musi spełniać określone kryteria. Złotoryjski magistrat zrobił już pierwszy krok w tym kierunku, wchodząc we współpracę ze Złotym Stokiem – oba miasta promują się w DOT jako „złote miasta Dolnego Śląska”. (as)

Ponad tysiąc godzin pracy z dbałością o szczegóły

Stanisław Zawadzki, instruktor modelarstwa w Złotoryjskim Ośrodku Kultury, zakończył pracę nad makietą fragmentu fortyfikacji miejskich z XVIII wieku w skali 1:35.

Prace trwały ponad półtora roku, łącznie ponad tysiąc godzin. Modelarz ponownie zaskoczył swoją dokładnością, a może nie zaskoczył, gdyż trudno się było spodziewać po nim braku perfekcji. Pomiędzy blokami piaskowca w murze można zauważyć mech, na dachach budynków siedzą gołębie, u kowala na stole pojawiły się różne narzędzia, a piaskowiec baszty ma odpowiednią strukturę, która została uzyskana dzięki kulce z folii aluminiowej, którą Stanisław Zawadzki wgniatał w poszczególne elementy (sama Baszta Kowalska składa się z ponad 1800 elementów).

Stanisław Zawadzki ponownie pokazał, że w swojej pracy nie idzie na łatwiznę i nawet trawę postanowił „wysiać” ręcznie. Na



pokrytą klejem „ziemię” wysypywał sztuczne źdźbła, które za pomocą napięcia elektrycznego ustawiał do pionu.

O dacie oficjalnej prezentacji

makiety poinformujemy na naszym portalu, informacje pojawiają się także na stronie Złotoryjskiego Ośrodka Kultury.

(ms)

Zostało kilka dni na zgłoszenie ogródka

Do końca lipca wydłużony został termin zgłoszeń w konkursie na najładniejsze ogródki i balkony w Złotoryi. Ratusz przewidział premie pieniężne dla zwycięzców – pula nagród wynosi 3,6 tys. złotych.

Na początku lipca Urząd Miejski w Złotoryi miał ok. 10 zgłoszeń do konkursu, który tradycyjnie organizowany jest w naszym mieście podczas wakacji. Były wśród nich ogródki na posesjach wielorodzinnych oraz balkony, brakowało natomiast chętnych do rywalizacji w kategorii ogrodów przy domach jednorodzinnych. Szanse na

wygraną w tej ostatniej grupie są więc teoretycznie największe, przynajmniej na razie – wystarczy się zgłosić.

Przypomnijmy, że o laury mogą walczyć także te ogródki i balkony, które były już nagradzane w latach wcześniejszych.

Ostateczny termin na zgłoszenie się do konkursu upływa 31 lipca.

(as)

To jeden z kilku punktów trzeciej edycji Tour de Konstytucja, która miała miejsce 25 czerwca po południu w zlotoryjskim Rynku. Jest to kontynuacja obywatelskiej działalności edukacyjno-informacyjnej prowadzonej od dwóch lat przez Fundację Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych, która ma na celu przybliżanie istoty praworządności i zasad demokracji w świetle nadchodzących wyborów parlamentarnych oraz zaangażowanie obywateli do szerokiego w nich udziału.

– Jestem tutaj głosem Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Adwokatury. Adwokaci apelują, by w wyborach obywatele kierowali się troską o dobro wspólne, stabilność prawną państwa, gwarancję rządów prawa i przestrzeganie praworządności. Adwokaci zachęcają do wyborów przedstawicieli władzy ustawodawczej, którzy gwarantują szacunek dla wartości konstytucyjnych, wartości europejskich, poszanowania praw i wolności osobistych i ochronę praw mniejszości. Adwokaci apelują do obywateli, aby w swoich wyborach brali pod uwagę również interesy przyszłych pokoleń – powiedziała Danuta Przywara, socjolożka i działaczka społeczna.

– Powiem szczerze, że jestem miło zaskoczony tak wspaniałą frekwencją (ponad 100 osób – dop. red.). Jeździmy po Polsce z uśmiechem i z uśmiechem chcemy opowiadać o naszych prawach obywatelskich, choć czasami, albo niestety coraz częściej, nie ma się z czego śmiać. Co się stało,

Idę na wybory, bo...

...bo Kocham Polskę, bo już mam dość, dla dzieci i wnuków – takie słowa można było przeczytać na plakacie, na którym zlotoryjanie mieli możliwość napisania, dlaczego pójdą na wybory parlamentarne.

że tak słabo ze sobą rozmawiamy nawet w rodzinach? Dlaczego nie możemy po prostu porozmawiać ze sobą spokojnie? Okazuje się,

Postanowiliśmy przejechać Polskę wzdłuż i wszerz, żeby porozmawiać o wyborach. Żeby zwrócić uwagę wszystkich obywateli,

głosuje”, w którym udział wzięli: Aleksandra Pawlicka (dziennikarka Newsweeka), Andrzej Chyra (polski aktor, który kilka lat swojego dzieciństwa spędził w Złotoryi), Piotr Obszarowski (reprezentant koła naukowego Młodzi o Polityce Uniwersytetu Warszawskiego). Udział „na łączach z Londynu” wzięła także przedstawicielka angielskiej Polonii.

Moderatorem panelu był sędzia Igor Tuleya, z którym udało nam się porozmawiać chwilę przed rozpoczęciem wydarzenia w Rynku. – Konstytucja jest wartością, która powinna nas łączyć. Jest czymś, na czym można wszystko budować. Trzecia edycja Touru jest poświęcona wyborom. Spotkania są apartyjne. Bez względu na to czy będziemy głosowali na białych, zielonych czy niebieskich, są to spotkania dla każdego. Przekaz jest taki, że podczas wyborów nie tylko możemy wrzucić kartę do urny, ale także możemy sprawdzać, monitorować, czy wybory są uczciwe. Zasiadając w komisjach, będąc obserwatorami lub mężami zaufania – powiedział sędzia.

Podczas panelu padło m.in. pytanie czy każdy przedstawiciel Polonii, bez względu na okres mieszkania z dala od ojczyzny, powinien mieć prawo do udziału w

polskich wyborach. Okazuje się, że w niektórych krajach traci się takie prawo po kilkunastu latach. W Anglii zostało to niedawno zmienione i teraz każdy przedstawiciel Polonii (oczywiście posiadający uprawnienia) może głosować.

Po panelu szerzej rozwinięty stał temat tego, co powiedział nam wcześniej Igor Tuleya. Chodzi o projekt „Obywatelska kontrola wyborów”. Jest to inicjatywa Komitetu Obrony Demokracji, realizowana od roku 2018. – Zachęcamy wszystkich obywateli, którym zależy na uczciwym przebiegu wyborów, do uczestnictwa w tym projekcie. Polega on na obserwacji pracy komisji wyborczej w lokalu wyborczym w dniu wyborów, od momentu przygotowania do otwarcia lokalu, poprzez cały proces głosowania, do zliczania głosów i sporządzania protokołu po zamknięciu lokalu. Włączyć się w to można, rejestrując się w systemie na stronie „okw.info.pl”. Zapisując się, wybieramy rolę, jaką chcielibyśmy pełnić. Możemy być członkiem komisji wyborczej, mężem zaufania, ale do pełnienia obu tych funkcji kierują tylko partie polityczne. Możemy także zostać obserwatorem społecznym. Ten projekt jest bardzo ważny. Chcielibyśmy obsadzić obserwatorami wszystkie komisje wyborcze w kraju. Chcielibyśmy wyliczyć wyniki wyborów niezależnie od Państwowej Komisji Wyborczej. Zachęcamy więc do zapisów – powiedziała Radosława Janowska, regionalna koordynatorka projektu.

Dodatkowo podczas Tour de Konstytucja zlotoryjanie mogli porozmawiać z sędzią Tuleją o praworządności, konstytucji i wyborach.

(ms)



że polityka nas tak podzieliła. Dlaczego tak się stało? Myślę, że trochę jesteśmy sami sobie winni, bo nie zadaliśmy o nasze prawa obywatelskie. Ktoś po prostu w pewnym sensie zrobił zamach na nasze prawa zapisane w konstytucji i chyba trochę poddaliśmy się. Konstytucja, jeśli nie ma za sobą obywateli, jest niczym. Jest tylko taką kolorową broszurką, która nie ma żadnej wartości. Natomiast jeśli ma obywateli, którzy jej bronią, to wtedy politycy, niezależnie od tego, z której strony politycznej, muszą się z nią liczyć, bo wiedzą, że za nią stoją obywatele i nie pozwolą jej łamać.

jak ważne są wybory i jak ważny jest nasz głos wyborczy. Warto się zastanowić, czy my zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie i wpływ ma nasz głos. Z naszym hasłem „głosuję na Polskę” chcielibyśmy zwrócić uwagę, że najważniejsza w głosowaniu jest Polska, przyszłość kraju, przyszłość dla naszych dzieci i wnuków. Żeby Polska się rozwijała – dodał Robert Hojda, prezes Fundacji Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych i pomysłodawca obywatelskiej akcji Tour de Konstytucja.

Ciekawym punktem akcji był panel dyskusyjny pt. „Polonia

W spółdzielni mieszkaniowej „trzęsienie ziemi”

Marian Kret został odwołany z funkcji prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Agat, którą pełnił przez 29 lat.

Walne zgromadzenie członków spółdzielni odbyło się 29 czerwca w sali widowiskowej Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i trwało ok. 7 godzin (ze względu na sporą liczbę uchwał do podjęcia). Poprowadził je Piotr Rewig, przewodniczący rady nadzorczej.

Takie spotkania organizowane są co roku i podczas nich udzielane jest absolutorium zarządowi. Uczestnikom zgromadzenia wydanych zostało ponad 170 kart do głosowania.

Głosowanie nad uchwałami o udzielenie absolutorium członkom zarządu za 2022 rok odbyło się w trybie tajnym. Członkami zarządu byli prezes Marian Kret i główna księgowa.

Za udzieleniem absolutorium prezesowi głosowały 52 osoby, przeciw było 112. W przypadku

głównej księgowej było to 77 głosów za i 84 przeciw.

W związku z tym, że członkowie zarządu nie uzyskali absolutorium, rada nadzorcza w trybie specjalnym wniosła pod obrady dwie uchwały o odwołanie ich z pełnionych funkcji. Tym razem głosowanie odbyło się w trybie jawnym, co zapewne przełożyło się na nieco inne liczby.

Za odwołaniem prezesa głosowało 94 osób (przeciw było 43). Za odwołaniem księgowej zagłosowało 64 członków (przeciw było 63).

Marian Kret został podczas walnego zebrania odwołany z funkcji prezesa spółdzielni, ale pozostał jej dyrektorem. Dzień później złożył 3-miesięczne wypowiedzenie także z tej drugiej funkcji, cały czas jednak kierując pracami spółdzielczej administracji.

10 lipca zebrała się 8-osobowa



rada nadzorcza spółdzielni i wybrała nowy zarząd. Tworzą go Edyta Bajowska, wieloletnia pracownica „Agatu”, oraz Artur Misaczek, członek rady nadzorczej, który został z niej oddelegowany do pełnienia funkcji w zarządzie do czasu wyboru nowego prezesa. Misaczek nie pobiera z tego tytułu dodatkowego wynagrodzenia. Nie bierze też obecnie udziału w posiedzeniach rady.

Dzień później, 11 lipca, zarząd wręczył byłemu prezesowi spółdzielni pismo, zwalniające go z obowiązku świadczenia pracy.

Rada nadzorcza planuje do końca roku w drodze konkursu wybrać nowego prezesa. Zanim to nastąpi, mieszkańcy mogą się zgłaszać w sprawach różnych do nowego zarządu.

(ms)

Boiska z nowymi nawierzchniami

Zakończyły się remonty nawierzchni boisk do piłki nożnej i koszykówki w kompleksie sportowym Orlik przy ul. Wiosennej w Złotoryi.

Warte niemal 500 tysięcy zł prace remontowe, które trwały niecałe 2 miesiące, dobiegły końca i 26 czerwca obiekt został oddany do użytku.

piłkarskim położona została nowa warstwa sztucznej trawy. Na boisku do koszykówki potrzebny był dwukrotny natrysk warstwy użytkowej. Dodatkowo trzeba



Prace dotyczyły ponad 2,4 tys. m kw. powierzchni. Na boisku

było zająć się całą konstrukcją nawierzchni poliuretanowej i uzupełnić ubytki oraz naprawić pęknięcia w podbudowie.

Pojawiły się także nowe tablice do koszykówki.

Przypominamy, że Orlik jest otwarty codziennie w godzinach

6-22.

(ms)

Impreza, której zazdroścą nam w Olsztynie

Szukali złota w piasku, wyciskali drewnianą sztangę, rzucali piłeczkami do miski, a nawet, mimo żaru lejącego się z nieba, tańczyli w cieniu sceny – tak diabetycy z różnych stron Polski bawili się w ostatnią sobotę nad zalewem w Złotoryi. Niektórzy przyjechali aż z Olsztyna. Przyciągnęła ich atmosfera naszego miasta, ludzie z pozytywną energią i adrenalina, której dostarcza zlotoryjska tradycja związana z płukaniem.

Gdy Ogólnopolskie Mistrzostwa Płukania Złota Diabetyków startowały 8 lat temu, brało w nich udział raptem 60 osób,

dla nich inne zabawy, m.in. rzut do miski płukacza czy zawody siłaczy. W tej drugiej konkurencji rekordzista wycisnął sztangę 100

wygraną i dojechali do Złotoryi mimo przeszkód.

– W zeszłym roku byliśmy mniejszą, 8-osobową grupą „zwiadowczą”. W tym roku zebraliśmy dwa razy większą. To daleka droga, ale zabawa z płukaniem złota przyciąga człowieka, a przy okazji możemy zobaczyć piękne okolice. Byliśmy w Dreźnie i Bolesławcu, zwiedziliśmy też Złotoryję. To nieduże, kameralne miasto, ale bardzo sympatyczne. Osoby, z którymi mieliśmy okazję się tu spotkać w zeszłym roku, miały mnóstwo fajnej, pozytywnej energii, więc choćby dlatego warto było tu wrócić: dla samych ludzi – mówi Iwona Skrodzka, wiceprezesa liczącego 100 członków Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koło Miejsko-Powiatowe w Olsztynie.

Złotoryjskie mistrzostwa to dla cukrzyków okazja do rekreacji na świeżym powietrzu, ale też przede wszystkim możliwość integrowania się podczas wspólnej zabawy z innymi osobami z podobnymi problemami zdrowotnymi, które mieszkają w różnych regionach Polski. Pani Iwona to potwierdza.

– Płukanie złota to kawał ciężkiej roboty, ale nie jest to wysiłek, z którym diabetyk by sobie nie poradził. To jednocześnie świetna zabawa dostarczająca adrenaliny, wywołująca radość i uśmiech na twarzy, co pobudza do działania. Te wszystkie konkurencje wyzwalały takiego „powera” w człowieku. I to jest fajne, dlatego

warto tu przyjeżdżać. Gdyby była taka możliwość, to przeniosłabym te mistrzostwa do siebie – śmieje się działaczka PSD z Olsztyna. – Impreza jest naprawdę super, Monika (Kaczmarek – dop. red.) daje z siebie mnóstwo energii, całą rodzinę w to zaangażowała, ale cukrzyca ma to do siebie, że całe rodziny nią żyją. Fajnie jednak, że podchodzimy do tego w ten

Ostatnio byliśmy na przykład w Sosnowcu. Nasi diabetycy zarazili się bakcylem płukania, podoba im się to bardzo – przyznaje Monika Kaczmarek. Zauważył to również burmistrz Robert Pawłowski podczas otwarcia sobotniej imprezy. – Wasze stowarzyszenie powinno się nazywać Polskim Stowarzyszeniem Turystyki i Diabetyków – zażartował samorządo-



które w kaloszach wchodziły do zalewu, by wypłukać drobinki drogocennego metalu. Dziś na imprezie pojawia się regularnie trzy razy tylu uczestników, a płukanie odbywa się na profesjonalnej Złotej Arenie, czyli w półautomatycznym systemie płuczni, który wybudowano na zeszłoroczne mistrzostwa świata. Sobotnia zabawa, choć przeprowadzona przez utytułowanych płukaczy z Polskiego Bractwa Kopaczy Złota, z profesjonalnym płukaniem miała jednak niewiele wspólnego.

– Tu nie ma mistrzów, nie ma zawodowców, tu wszyscy są równi, więc to znakomita okazja, żeby się bez presji sprawdzić w płukaniu złota. Wiele osób, nawet z naszego koła, które krępowały się wystartować w mistrzostwach Polski organizowanych przez PBKZ, na naszej imprezie czuje się bardziej ośmielonych i może swobodnie spróbować swoich sił, dobrze się przy tym bawiąc – mówi Monika Kaczmarek, prezeska Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Koło w Złotoryi.

Z tych 180 osób, które pojawiły się na sobotnich mistrzostwach, do płuczni weszło ponad 50. Osobno płukały panie, panowie i dzieci (tu najszybciej 5 złotych ziarenek znalazła 5-letnia Sofia, która startowała w zawodach już po raz drugi). Zabawa angażowała jednak znacznie szersze grono uczestników, bo zawodnikom pomagali członkowie rodzin, przyjaciele i znajomi, którzy nie tylko kibicowali, ale też wypatrywali „z brzegu” mieniących się w słońcu drobinek złota. Dobrze oczy były w cenie, co świetnie widać w galerii na naszym portalu.

Ci, którzy nie zdecydowali się ochłodzić w wypełnionych wodą płuczniach, na nudę narzekać nie mogli. Zorganizowano

razy, a rekordzistka 90.

– Płukanie złota to rodzaj aktywności w sam raz dla diabetyka. Ale nam jako organizatorom zależy, żeby nikt imprezy nie przesiedział za stołem, stąd te wszystkie atrakcje dodatkowe. To ma być dzień poświęcony na rekreację, aktywność fizyczną. To jest bardzo potrzebne wszystkim diabetykom – podkreśla pani Monika.

Na mistrzostwa przyjechali cukrzycy z kół w Legnicy, Jeleniej Górze, Pieńsku, Prochowicach, Wilkowie, Zagrodnie, Świerzawie i Tychach. Duża część z nich pojawiła się nad zlotoryjskim zalewem po raz pierwszy. Przyjechał też autobus z Olsztyna, choć z przygodami, bo po drodze w środku nocy się zepsuł. Ale diabetycy z Warmii nie dali za



sposób, to scala ludzi. Przychodzą do nas czasami osoby, które uważają, że cukrzyca to tragedia. A my przekonujemy je do tego, że trzeba nauczyć się z tym żyć, a nie z tym walczyć. To powinno być mottem tej imprezy: że z cukrzyką można się nauczyć żyć i jeszcze się z nią bawić. Niech w świat idzie przesłanie, że cukrzyca to nie tragedia – dodaje Skrodzka.

Złotoryjskie koło PSD coraz mocniej angażuje się w promowanie płukania złota w różnych regionach Polski. –

wiec. – Monika kursuje po całej Polsce, promując nasze miasto, ściga całą Polskę do Złotoryi i też promuje nasze miasto. I za to jej bardzo serdecznie dziękuję.

Dodajmy, że sobotni upał łagodził saturator RPK, który pojawił się nad zalewem. Wody więc uczestnikom imprezy nie brakowało. W ciągu dwóch godzin obsługa dystrybutora podała spragnionym ponad 200 kubeczków napoju chłodzącego (prawie 50 litrów).

(as)

Zaśpiewali dla Złotoryi po łemkowsku

Szału nie było. Mowa o publiczności na sobotnim koncercie Sekcji Rapu, która nad zalew po prostu nie trafiła. A szkoda, bo ambitne i wpadające w ucho piosenki przemkowskiego bandu mogły się podobać fanom różnych gatunków muzycznych.

Zespół gra tak totalną mieszankę dźwięków (łącznie chociażby rockowe partie z rytami reggae oraz lekko jazowymi wstawkami dętymi), że chyba każdy, kto lubi poeksperymentować z dobrą muzyką, mógł znaleźć w występie coś dla siebie. W siedmioosobowej grupie są zarówno perkusja (Andrzej Drewniak) i gitary: elektryczna (Łukasz Gręzlikowski) oraz basowa (Ireneusz Kukielka), jak i trąbka (Dariusz Domański) oraz skrzypce (Ramona i Natalia Boczniewicz). Taki skład zapewniający bogatą warstwę instrumentalną plus refleksyjne teksty, które popłynęły ze sceny nad zalewem, z pewnością nie kojarzyły się z muzyką jarmarcznią. Zresztą zespół ma już na swoim koncie sukcesy na



ambitnych festiwalach muzycznych. – Co mamy wam zagrać, żeby było was tu więcej? – pytał z desperacją Andrzej Dziamba, rapujący wokalista grupy, patrząc na kilkudziesięcioosobową widownię.

Podczas godzinnego koncertu Sekcja Rapu zagrała zarówno

starsze piosenki, m.in. wpadający w balladę utwór „Bóg” z mocnym, charakterystycznym finałem na trąbce, jak i te promujące najnowszą, trzecią już płytę zatytułowaną po prostu „3”. Na deser, jakby z przekory, zostawił piosenkę z terapeutycznym przekazem: „To nie koniec”, która

znajduje się na listach przebojów regionalnych stacji radiowych i w której partie wokalne porywająco wykonuje skrzypaczka Natalia Boczniewicz.

Co ciekawe, kilku członków zespołu ma korzenie łemkowskie („Przemków to stolica Łemków” – tłumaczył ze sceny wokalista). Muzycy od nich nie uciekają. Mają w swoim repertuarze poruszający i odważny, a zarazem bardzo dojrzały utwór pt. „Łemek” z pięknym skrzypcowym motywem na ludową, nieco bałkańską nutę. Zaczęli też śpiewać w języku dziadków. Dwie takie piosenki można było usłyszeć na zlotoryjskim koncercie Sekcji Rapu, w tym tę o dość symptomatycznym tytule: „Srał was pes”.

(as)

Akademia archeologii pracuje na pełnych obrotach

W starym ratuszu w Rynku odbywają się stacjonarne zajęcia organizowane w ramach Letniej Akademii Archeologii. 5 lipca uczestnicy lepiли naczynia z gliny, a 6 dni później zajęli się ich malowaniem.

Zamierzamy także wychodzić w teren. Planujemy m.in. wycieczki na prawdziwe badania archeologiczne, żeby dzieci mogły zobaczyć archeologów w akcji – powiedziała nam Katarzyna Sielicka, archeolożka zatrudniona przez Urząd Miejski w Złotoryi, która prowadzi

Akademię.

I tak też się stało. Dzięki udostępnieniu wieży kościoła NNMP młodzież poznała bibliotekę łańcuchową, zakon joannitów, dzieje złotoryjskiej edukacji i sekrety średniowiecznych budowniczych. Efektem tej wiedzy są prace kaligra-

ficzne i plastyczne wykonane przez uczestników zajęć.

– Zeszliśmy też pod ziemię, a dokładniej pod górę św. Mikołaja. Dowiedzieliśmy się, co przed wiekami wydobywano w Złotoryi, a także sprawdziliśmy, czy Kaczawą faktycznie płynie złoto. Dziękujemy za żywą lekcję historii panu Jakubowi z Kopalni Złota „Aurelia” w

Złotoryi. Przed nami jeszcze udział w prawdziwych wykopaliskach archeologicznych, zostawimy także coś w spadku dla przyszłych pokoleń. Zapisy do Letniej Akademii są cały czas otwarte, można dołączyć w dowolnym momencie, zachęcamy do kontaktu: koordynator@zlotoryja.pl – dodaje Katarzyna Sielicka. *fot. z profilu FB „14 kroków do UNESCO”*



Wakacje przy komputerze? Tak, ale pożytecznie

Złotoryja zaczęła programować. Na początek w jedenaście młodych osób, które zebrały pochwały od swoich mentorów. – Chłonili wiedzę jak gąbka, te dwa wakacyjne dni, które poświęcili na kurs, nie były absolutnie czasem straconym. Są gotowi, by tworzyć proste aplikacje – mówią programiści z Leszna, którzy prowadzili warsztaty kodowania.

Złotoryja programuje” to nowa inicjatywa miasta skierowana do młodzieży zainteresowanej pogłębieniem wiedzy z zakresu programowania i świata IT. Wiedzy, która może w przyszłości się przydać na maturze z matematyki, a nawet otworzyć drogę do kariery zawodowego programisty.

Pierwsze z wakacyjnych warsztatów odbyły się w poniedziałek i wtorek. Pojawiło się na nich 11 młodych złotoryjan, wśród nich jedna dziewczyna. Wiek? Dość zróżnicowany: od 7. klasy szkoły podstawowej do 5. klasy technikum.

– Część osób miała styczność z programowaniem wcześniej w programie Scratch. My zaczęliśmy zupełnie z czymś innym – od podstaw z programem Xojo. Na początku mogły być pewne problemy, bo jest to kurs dwudniowy, a my chcieliśmy przekazać im jak najwięcej informacji. Ale widać było, że faktycznie łapią tę wiedzę, że mają wkrętkę i im się to podoba – cieszyła się prowadząca zajęcia Paulina Drzazga z firmy Halpress, z którą rozmawialiśmy chwilę przed rozpoczęciem drugiego dnia warsztatów.

Młodzież zajmowała się m.in. takimi zagadnieniami, jak deklarowanie zmiennych, instrukcje warunkowe czy podstawy pętli. – Dziś będziemy pracowali nad aplikacjami desktopowymi. Xojo jest środowiskiem, które pozwala łatwo tworzyć bardzo proste aplikacje okienkowe, co daje dużą satysfakcję

zwłaszcza młodym osobom – zapowiadała pani Paulina, dodając: – Programowanie samo w sobie jest takim zajęciem, że niezależnie od tego, w jakim języku będzie się

gracz próbuje ją zgadnąć, a komputer podpowiada, czy liczba większa czy mniejsza). Miała okazję zagrać w nią Katarzyna Iwińska, koordynatorka kursu z ramienia Urzędu



programować, to przejście z jednego języka na drugi nie jest trudne. Mimo że Xojo to dość niszowy język, to i tak ten kurs da uczestnikom podstawy, żeby rozwijać się dalej. Ale mamy też nadzieję, że pokażemy im, że to środowisko potrafi bardzo wiele i że już po tych dwóch dniach intensywnych zajęć będą w stanie tworzyć proste aplikacje, np. jakiś kalkulator czy grę. To nie są skomplikowane rzeczy, a dają dużo satysfakcji.

Taką prostą grę uczestnicy warsztatów stworzyli na koniec pierwszego dnia. Była to zgadywanka liczbowa (komputer losuje liczbę,

Miejskiego w Złotoryi, która potwierdza pozytywne nastawienie młodzieży. – Po tyłu godzinach przed komputerem wczoraj po południu naprawdę dobrze wyglądali, mieli w sobie jeszcze dużo energii i entuzjazmu dla tego, co robili, więc liczę, że wrócą dziś na drugą część zajęć – mówiła we wtorek rano.

I wrócili – prawie wszyscy. – Fajnie było wczoraj, i nawet trochę zaczęliśmy już łapać ten język – usłyszeliśmy od jednego z nastolatków biorących udział w warsztatach. Po kolejnych trzech półtoragodzinnych sesjach wszyscy, którzy ukończyli kurs, odebrali od burmistrza Roberta

Pawłowskiego certyfikat poświadczający nowe umiejętności.

Do tej pory Halpress organizował takie maratony kodowania tylko w Lesznie. Na różnym poziomie, bo nawet małe dzieci z klas 1-3 przychodzą tam na zajęcia. – Wtedy robimy je w formie zabawy, żeby nauczyły się logicznego myślenia i dopiero później przechodzimy do programowania. Pojawiają się też starsze osoby, które w szkole trochę wyższy poziom mają i same już próbują drać temat – tłumaczyła programistka.

Jak na tym tle wypadła złotoryjska młodzież? – Ciężko jest to porównać. W mniejszych miastach jest dużo większy problem z nauczycielami. Spodziewaliśmy się tego, że wiedza programistyczna wyniesiona ze szkół nie będzie zbyt rozległa. Dzieciaki wspominały o Scratchu, który się powtarzał u kilku osób, ale informatyka w szkole to zazwyczaj Word i Excel. Najważniejsze jest jednak to, żeby młodzież chciała się uczyć. A widać, że ta pierwsza grupa w Złotoryi chce pracować, że są tego ciekawi i że chcą poszukiwać tej wiedzy. Myślę, że absolutnie nie jest to stracony czas – zaznaczała pani Paulina.

Druga edycja kursu, również dwudniowa, ale już z innymi uczestnikami, planowana jest na początek sierpnia (5-6). Są jeszcze wolne miejsca. Link do zapisów jest dostępny na profilu „Złotoryja programuje” na Facebooku.

(as)

Wody sta

Około 65 tys. metrów sześciu na powierzchni 5,5 tys. metrów. To wszystko pokazuje, jak trudn

Kwestia dostępu do wody była kluczowym problemem podczas akcji gaśniczej, jednym z trzech czynników – obok rodzaju materiału palnego, czyli opon, które są bardzo uciążliwe w gaszeniu, a przede wszystkim ogromnej powierzchni, na jakiej zalegały – które zdecydowały, że tak długo trwała.

– Ognisko można zgasić wiaderkiem wody. Lasu już nie. Kwestie logistyczne, zaopatrzenie w wodę, są w tym przypadku podstawową trudnością. Inaczej taka akcja przebiegałaby zapewne w mieście, gdzie wszystkiego jest pod dostatkiem – tłumaczy st. bryg. Tomasz Herbut, komendant powiatowy PSP w Złotoryi.

Wody strażacy potrzebowali w ogromnych ilościach. W pierwszą dobę prawie opróżnili jeden z dwóch zbiorników pożarowych na terenie dawnej Leny. Później czerpali ją aż z czterech źródeł: z zalanego szybu kopalni, ze stawu osadowego, z którego poprowadzono 3-kilometrową magistralę, z hydrantów obok zakładu, dowozili ją także samochodami gaśniczymi z sieci wodociągowej w mieście. W ciągu zaledwie doby poziom w stawie obniżył się o 20 cm, co pokazuje skalę zużycia środków gaśniczych.

Akcja była trudna i żmudna, bo nie tylko brakowało wody, ale pogorzeliśko trzeba było rozgarniać metr po metrze ciężkim sprzętem. – Pożar mamy w zasadzie ugaszony – mówił po pierwszym tygodniu akcji Herbut. – To znaczy: tam, gdzie woda dochodzi, jest ugaszone, zostały jedynie popiół i spalone druty. Tylko że jak stos opon ma 6 m wysokości, a my mamy ugaszone 2 m od góry, to zostaje 4 pod spodem. Nie mamy jak tam dotrzeć. Operator koparki rozgarnia więc opony, my to zalewamy wodą i gasimy. I tak w kółko.

Strażaków z czasem przestało irytować pytanie o to, dlaczego tak długo idzie im to gaszenie. Każdego, kto je zadawał, najchętniej zabieraliby pod bramę zakładu pirolizy. Dopiero na miejscu było widać, jaka jest skala problemu. Wtedy zniknęły wątpliwości co do profesjonalizmu złotoryjskich ratowników.

Co dokładnie było widać za płotem? Ogromne obciążenie ogniowe – tak to fachowo ujmują strażacy. Z naszych ustaleń wynika, że były kontrole niedługo przed pożarem, które pokazały, że na terenie zakładu jest zdecydowanie za dużo opon. Teoretycznie na ich składowanie przeznaczony jest specjalny boks znajdujący się mniej więcej z centralnej części zakładu. Można go dostrzec choćby na mapach Google. I w zasadzie tylko tam – bo na miejscu

Przeżyło. Opony ugaszone po trzech tygodniach

Wannych wody zużyli strażacy, gasząc opony płonące w zakładzie pirolizy w Wilkowie. To tak jakby opróżnili 26 basenów olimpijskich! Ogień szalał w kwadratowych, a akcja gaśnicza trwała rekordowe 465 godzin, czyli prawie pełne 3 tygodnie. Wzięło w niej udział 460 zastępów oraz 574 strażaków. To był pożar i jak wiele wymagał wysiłku.



nie było widać nic poza górą opon, które wysypywały się nawet na drogę wzdłuż ogrodzenia, znajdująca się jakieś 35-40 m od silosów.

Skalę obciążenia ogniowego komendant obrazuje przykładem. – Zapalił się samochód osobowy. Przyjeżdża straż, podaje dwa prądy piany i pożar powinien być ugaszony w górę 15 minut. Ale jeśli kierowca wcześniej wyciągnie z samochodu siedzenia, naładuje w ich miejsce 40 kanistrów 20-litrowych z paliwem, to też mamy teoretycznie pożar samochodu, ale nie ma takiej możliwości, żeby go ugasić w 15 minut – zauważa Herbut.

W przypadku Wilkowa mieliśmy taki właśnie samochód wyładowany kanistrami. Gdyby opon było mniej, to prawdopodobnie po 3-4 dniach byłoby po akcji gaśniczej. I to jest sedno sprawy, a zarazem odpowiedź na pytanie, kto za ten bałagan z niekończącym się pożarem odpowiada. Ustawa o ochronie przeciwpożarowej mówi wprost: „Osoba fizyczna, osoba prawna, organizacja lub instytucja korzystające ze środowiska, budynku, obiektu lub terenu są obowiązane zabezpieczyć je przed zagrożeniem pożarowym lub innym miejscowym zagrożeniem”.

Czy ten warunek został spełniony w Wilkowie? Biorąc pod uwagę ilość opon, służby mają co do tego wątpliwości. – Cały czas sygnalizowaliśmy staroście o zagrożeniu pożarowym. Wiemy, że nie było bezczynności administracyjnej, starostwo reagowało na nasze sygnały, wysyłało pisma do odpowiednich instytucji, a 22 maja zleciło kontrolę na terenie zakładu. Dwa tygodnie przed pożarem byliśmy na sesji rady gminy, gdzie przypomnieliśmy, że minął rok od poprzedniego zdarzenia pożarowego, a problem dalej jest. Przypuszczaliśmy, że to się może tak skończyć – mówi st.

kpt. Marcin Grubczyński, zastępca komendanta powiatowego PSP.

Jak doszło jednak do tego, że opony się zapaliły i że – jak ustaliliśmy nieoficjalnie – pożar rozprzestrzenił się po niemal całym składowisku błyskawicznie, w ciągu kilkunastu minut? Straż i policja nie wypowiadają się na ten temat. Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura. – Trwa ustalanie przyczyn pożaru. Zabezpieczyliśmy dokumentację, przeprowadziliśmy oględziny miejsca zdarzenia z udziałem biegłego. Z pewnymi czynnościami musimy jednak poczekać aż do całkowitego ugaszenia pożaru – mówił nam pod koniec pierwszego tygodnia akcji gaśniczej Tomasz Pisarski, szef Prokuratury Rejonowej w Złotoryi. Ostatecznie śledztwo przejęła po kilku dniach Prokuratura Okręgowa w Legnicy.

Pożar stanowił wielkie wyzwanie nie tylko natury gaśniczej, ale i logistycznej, więc koszty akcji gaśniczej były zapewne gigantyczne. Gdyby policzyć tylko samą wodę po cenie, jaką płać mieszkańcy Złotoryi, wyszłoby ponad 300 tys. zł (oczywiście trzeba zaznaczyć, że tylko część wody użytej do gaszenia pochodziła z sieci wodociągowej). Koszt paliwa do samochodów gaśniczych to kilka tysięcy złotych za jeden dzień. Strażacy gasili przez 24 godziny na dobę, przez prawie 3 tygodnie przygotowano dla nich ponad 2 tys. posiłków. W szczytowym momencie na miejscu działało 120 ludzi i 35 zastępów, w 80 proc. z terenu innych powiatów: Legnicy, Jeleniej Góry, Bolesławca, Lubania, Lwówka Śląskiego czy nawet Wołowa. Przy tak intensywnych działaniach psuły się węże, pompy. Lokalizacja pożaru niosła poza tym mnóstwo wyzwań logistycznych niezwiązanych z gaszeniem. Chodzi choćby o wodę do mycia dla stra-

żaków, którzy wychodzili z płomieni czarni jak smoła.

Ale to „tylko” pieniądze. Co ze zdrowiem mieszkańców i środowiskiem? Strażacy przyznają, że woda z dużą ilością sadzy spływała z terenu zakładu do lasu, ich obserwacje wskazywały jednak, że przyroda radziła sobie z filtrowaniem wody. Potok płynący z Leszczyny do Prusic był krystalicznie czysty.

Bardziej uciążliwe było to, co w powietrzu. Specjalistyczna jednostka ratownictwa chemicznego z legnickiej PSP jeździła dwa razy dziennie i sprawdzała powietrze na terenie powiatu zlotoryjskiego. Co badała i gdzie? Pomiary wykonywała na Lenie, później jechała do Wilkowa, Leszczyny, Prusic, Złotoryi, zatrzymując się pod Szkołą Podstawową nr 3, pod ZOK-iem i na Kopaczu. Dysponowała przenośnym miernikiem wielogłowicowym, sprawdzającym stężenie kilkunastu różnych toksycznych substancji przemysłowych, które mogą się wydzielać przy spalaniu produktów używanych najczęściej w procesach technologicznych. To urządzenie bardzo wrażliwe, wyłapujące najniższe stężenia, poniżej dopuszczalnych norm.

– Co drugi dzień chodzę po sąsiedztwie do pogotowia ratunkowego i pytam się, ile mieli zgłoszeń od



astmatyków. I słyszę, że ani jednego – uspokajał pod koniec czerwca komendant Herbut. – Zakłady na terenie dawnej Leny cały czas pracują. Nikt nie mówi oczywiście, że nie ma szkodliwych substancji w powietrzu. Ich stężenia są jednak takie, że nie ma zagrożenia dla życia i zdrowia człowieka. Wiatr też nie niesie dymu cały czas w jednym kierunku, to się zmienia, więc nie ma dłuższej ekspozycji na niekorzystne czynniki.

Walka z pożarem kosztowała dużo wysiłku i przypominała trochę działania wojenne. Strażacy codziennie mieli odprawę, zastanawiali się, z której strony zaatakować. – Diagnostujemy problemy i ustalamy taktykę. Każdy dzień jest inny, każdy przynosi nowe wyzwania, nowe cele, nowe rozwiązania. To nie jest jednostajna, standardowa akcja – tłumaczył nam Grubczyński.

„Przeciwnika” trudno było podejść, bo zakład z trzech stron otaczają skarpy. Wiatr też nie był sprzymierzeńcem strażaków, bo się regularnie zmieniał. Praca w takich warunkach nie należy do najprzyjemniejszych. Strażacy szli „do boju” na górę pół godziny i wracali, żeby się nie ugotować. Kombinezon strażacki plus aparat ochrony dróg oddechowych to przynajmniej 25 kg na grzbiecie. – Kożuch zimowy nie jest tak ciepły jak nasze ubranie – żartowali ratownicy.

Akcję utrudniały nie tylko opony zalegające na drogach pożarowych, ale też ogromne promieniowanie cieplne, przez które w pierwszych dniach strażacy mogli podawać wodę tylko z drabin i działek wodnych, skupiając się na ograniczaniu rozprzestrzeniania się ognia. Płomienie kilkakrotnie przenosiły się na obszary leśne, więc potrzebne były samoloty gaśnicze. Samo dogaszanie pogorzeliska z użyciem ciężkiego sprzętu trwało 11 dni.

Z pewnością był to jeden z najtrudniejszych i najdłuższych pożarów w historii zlotoryjskiej straży pożarnej.

Marcin Grubczyński dostrzega jednak w tym zdarzeniu jeden pozytyw. – Ten pożar pokazał, że jesteśmy w stanie pokonać tak niebezpieczny żywioł, wykazując przy tym dużą determinację oraz wysoki poziom współpracy – podkreśla. – Tak trudny egzamin zlotoryjscy strażacy, tak z PSP, jak i z OSP zdali na medal. Ugaszenie pożaru to także zasługa strażaków spoza powiatu, którzy byli dysponowani na nasz teren dzięki znakomitej współpracy ze

stanowiskiem kierowania Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu – dodaje. Wsparcie zapewniło także zlotoryjskie starostwo i urząd gminy, które zabezpieczyły m.in. kosze na śmieci, toalety, żywność. – Wiele miejscowych firm i stowarzyszeń bezinteresownie pomagało nam w tym gorącym i trudnym okresie, za co składamy wielkie podziękowania. Kluczowym momentem było bezpłatne użyczenie koparki i ładowarki przez zlotoryjskie Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane, za co dziękujemy kierownictwu spółki. Z pomocą przyszły nam również Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunalne w Złotoryi, które użyczyło specjalnej pompy głębinowej, oraz pracownicy Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wilkowie, którzy podjęli się skutecznego montażu tejszy pompy na terenie nieczynnego szybu górniczego. Również pomoc w kwestiach sprzętu zaoferował nam zakład Mine Master, wspierając nasze działania także istotnymi informacjami i wskazówkami. Ogromne wsparcie otrzymaliśmy od Nadleśnictwa w Złotoryi, dzięki któremu udało się zadysponować samoloty gaśnicze, ale również w ramach wspólnych działań dokonano rozpoznania wodnego w pobliskich obszarach leśnych. Osób, firm, zakładów, które okazały wsparcie i zainteresowanie było wiele, za co serdecznie dziękujemy – podsumowuje zastępca komendanta.

Akcja gaśnicza zakończyła się oficjalnie 6 lipca o godz. 13. Straż pożarna nie przekazała formalnie terenu działań właścicielowi firmy PSF Energia, do której należy zakład pirolizy w Wilkowie, gdyż żaden przedstawiciel spółki nie pojawił się na miejscu, mimo wcześniejszej informacji. Dopiero dzień później strażacy przekazali prokurentowi firmy zalecenia na piśmie. Dotyczą one m.in. zabezpieczenia terenu zakładu przed dostępem osób postronnych (zapewnienie dozoru) oraz dostosowania ilości materiału palnego do obowiązujących przepisów.

Z punktu widzenia straży pożarnej problem w zakładzie nie zniknął. Opony, które zostały po pożarze, są ułożone w przymy. Dwa razy w tygodniu strażacy jeżdżą na oględziny, sprawdzając, czy zalecenia są wykonywane, czy nie przybywa materiału palnego. – Zagrożenie pożarem cały czas istnieje. Ale wiele będzie zależało od postawy przedstawicieli zakładu. My jesteśmy nastwieni na współpracę. Nie wykluczamy jednak czynności kontrolnych – zapowiada Grubczyński.

(as)/fot. Facebook (Złotoryja 112, PSP Złotoryja, Powiat Złotoryjski)

Senatorowie opozycji w Złotoryi

Nie będziemy nikomu zabierać 500+ czy dodatkowych emerytur. Chcemy łączyć Polaków, a nie dzielić, bo Polska jest jedna i Polacy też powinni być jednością. A dziś przyjechaliśmy tutaj do was, żeby was posłuchać, bo tu jest przyszłość i tu jest Polska – tłumaczyła trójka senatorów Koalicji Obywatelskiej, która spotkała się w Gold Hotelu z mieszkańcami Złotoryi.

Do Złotoryi przyjechali: prof. Alicja Chybicka, lekarka i profesorka nauk medycznych na Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu, szefowa Przystąpienia Nadziei (jednej z najnowocześniejszych w kraju klinik dla dzieci z chorobą nowotworową), Agnieszka Gorgoń-Komor, również lekarka i doktor nauk medycznych, oraz Kazimierz Kleina, parlamentarzysta od 1997 r., a także m.in. były burmistrz Łeby. Tematem nr 1 były oczywiście jesienne wybory do parlamentu. – One są równie ważne jak te w 1989 r., o ile nie ważniejsze. Te wybory opozycja musi wygrać po to, ażeby Polska pozostała krajem demokratycznym, aby był trójpodział władzy, aby była wolność, abyśmy pozostali w Unii Europejskiej i abyśmy byli pod skrzydłami NATO w miarę bezpieczni. Na razie Polska zmierza w bardzo złym kierunku, zostaliśmy skłóceni przez rządzących z wieloma krajami – mówiła prof. Chybicka. – Ja bym może nie jeździła po kraju, nie walczyła o to, żebyśmy wygrali te wybory, ale mam szóstkę wnucząt i trójkę dzieci. Dla nich jeżdżę, bo nie chcę, aby oni żyli w takiej Polsce, jaka jest w tej chwili: podzielonej, gdzie często z rodziną nie można do stołu usiąść, bo nie da się rozmawiać.

Problem głębokiego podziału społeczeństwa przewijał się kilkakrotnie podczas spotkania, które zorganizowała Jadwiga Szela, radna PO w sejmiku dolnośląskim. – Donald Tusk powiedział, że każdy, kto głosował na PiS, będzie równie dobrze traktowany po wygranych przez nas wyborach, jak ten, który na PiS nie głosował. Ja wiem, że my wyciągniemy rękę, choć być może dostaniemy w nią kamieniem. Ale na pewno będziemy próbowali. Nie ma czegoś takiego jak podział Polski. Polska jest jedna i Polacy też powinni być jednością – zapowiedziała senatorka z Wrocławia.

Co nie znaczy, że winni nadużyć nie zostaną ukarani. – W prokuraturze leży sporo doniesień, zamieszczonych pod dywan przez ministra Ziobrę. One zostaną wyciągnięte, a sędziowie, którzy bardzo mocno zostali skrzywdzeni przez obecną władzę, zajmą się tym profesjonalnie od nas. Bo my, politycy, nie jesteśmy od robienia wszystkiego za wszystkich. Teraz o wszystkim decyduje się na Nowogrodzkiej w jednym i tym samym gremium. To jest naprawdę ciężko chore. Dlatego apeluję do was: musimy zrobić wszystko, aby te nierówności zasypać, aby Polska stała się krajem wolnym i demokra-

tycznym, aby wreszcie ten naród był jedną wielką całością – dodała pani profesor.

Złotoryjanie mieli kilka wskazówek dla parlamentarzystów, jak powinni prowadzić kampanię wyborczą. – Przekazujcie na tych swoich spotkaniach, że spadek inflacji nie oznacza spadku cen. Oznacza tyle tylko, że ceny będą wolniej rosły. W tej chwili przekaz w publicznej telewizji jest taki, że inflacja spada i za chwilę będziemy mieli raj. Nieprawda. Państwa eksperci, wypowiadając się w mediach, powinni uświadamiać ludziom, że dopóki będzie inflacja, to ceny będą rosły. Może wtedy część osób przejrzy na oczy – mówiła jedna z uczestniczek spotkania.

A inny dodał: – Za mało z ludźmi rozmawiacie o ekonomii. Dopóki PiS będzie dawało pieniądze, to będzie wygrywało. Demokracja jest ważna dla niektórych ludzi. Ale dla większości ważny jest pieniądź. Jak dostaną pieniądze, będą głosowali na PiS. Tylko że tych pieniędzy kiedyś braknie, a ludzie nie zdają sobie sprawy, co będzie później.

– Inflacja to bardzo poważny problem – przyznał senator Kleina, który w parlamencie od lat zajmuje się sprawami finansowymi. – Wyraźnie pokazuje, że całe grupy społeczne biednieją, mimo że dostają różne wyrównania, dodatki. Ale te pieniądze są coraz mniej warte, a mniej zamożni odczuwają inflację najbardziej, bo w koszyku ich zakupów wzrosty cen są największe. PiS zepsuło dobrze funkcjonującą gospodarkę. Teraz chce nowelizować budżet. I znowu dodrukowanych zostanie prawie 100 mld zł, na które nie ma pokrycia w dochodach. To jest dramat, to się robi tylko po to, żeby politycznie przekupić jakąś część wyborców. Mechanizmy niszczenia finansów publicznych zostały zaszczerpane już w pierwszym roku rządzenia PiS-u. Stąd głównie obecna inflacja, nie przez covid czy wojnę.

– W tej chwili jest 28 funduszy pozabudżetowych, gdzie są ukryte pieniądze poza kontrolą parlamentarną. Dziś mamy równoległy budżet do budżetu państwa, poza kontrolą publiczną, posłów, nawet NIK-u. To jest dramat, bo opinia publiczna nie wie, w jaki sposób pieniądze są wydatkowane i skąd pochodzą. Nieprzypadkowo mamy jedną z

najwyższych inflacji w Europie. To nie wynika tylko z tego, że jest wojna, że była pandemia – to

też efekt bardzo złego zarządzania finansami publicznymi. Bo dziś każdemu mówi się, że na wszystko są pieniądze. Ale to są pieniądze wydrukowane – tłumaczyła z kolei Agnieszka Gorgoń-Komor. – Na tej sali siedzą dziś najprawdopodobniej sami przekonani – zwracał uwagę kolejny z uczestników spotkania, Jerzy Nadolny. – Możemy tu krytykować aktualną władzę, ale jeżeli tylko my pójdziemy do wyborów, to niczego nie zmienimy. Przy tak

podzielonym społeczeństwie przekonani zagłosują na jedną albo drugą stronę. Walka idzie o to, żeby jak najwięcej ludzi poszło do głosowania, zwłaszcza tych, którzy się wahają. Czy państwo wiedzą, jak to zrobić? – Każdy z nas powinien namówić przynajmniej 20 osób nieprzekonanych – tłumaczyła senatorka Agnieszka Gorgoń-Komor. – To dużo i niedużo. Ale w przypadku tych wahających się na pewno dużą pracę zrobił marsz z 4 czerwca. Te wybory idą o wszystko, jest u nas pełna mobilizacja. To jest do zrobienia, ale my sami, politycy, tego nie zrobimy, musimy mieć wsparcie społeczeństwa, obywatelską kontrolę wyborów, do której się przygotowujemy, bo boimy się, że będzie mataczenie i próby fałszowania wyniku.

Senatorowie krytykowali też w złotoryjskim hotelu podejście rządzących do samorządu terytorialnego. – Kiedyś miało się poczucie, że się uczestniczy w jakiejś wspólnotce, że pieniądze, jakimi dysponuje samorząd, są rzeczywiście. A dziś przyjeżdża do

wójta poseł i daje kartkę z napisem „100 tys. zł” i mówi: „Za to masz zbudować drogę stąd dotąd”.

Ogranicza się samodzielność samorządów, wspólnot lokalnych. O tym, co się dzieje w waszej czy mojej gminie, decyduje ktoś, kto jest w Warszawie. Jestem pewny, że te rzeczy inaczej zostaną poprowadzone na jesieni tego roku – zapowiedział Kleina.

Na jesieni, czyli – po wyborach parlamentarnych. Bo senatorowie, którzy odwiedzili Złotoryję, są przekonani, że PiS straci władzę za kilka miesięcy. – Mamy poczucie graniczące z pewnością, że jesienią wszystko się zmieni, że przeciwników obecnej władzy będzie przy urnach wyborczych zdecydowanie więcej – uważa Kleina. – Kolejne badania sondażowe pokazują, że będzie nowy rząd w Polsce. Ważne jest, żeby odsunąć PiS od władzy i przywrócić normalność. Inne ugrupowania opozycyjne powinny to zrozumieć.



– 4 czerwca stała się rzecz niesamowita: została wlana nadzieja w nasze serca, na waszych twarzach pojawił się uśmiech. Na początku kampanii wszyscy tak nie dowierzali, mieli taką zamkniętą postawę, zadowalali się tym pseudokomfortem PiS-owskim. Nie wierzyliśmy, że możemy wygrać. A teraz jestem przekonana, że dojdzie do zmiany warty i że jeszcze będzie normalnie, będzie życzliwie. Nasz przewodniczący obiecał, że chce pojednać naród polski. Są ogromne podziały. Czy do 2014 r. zwracaliście uwagę, jaką oglądacie telewizję? – pytała mieszkańców Złotoryi Gorgoń-Komor

Podczas spotkania, w którym wzięło udział ok. 40 osób, senatorowie mówili też o filarach

swojego programu wyborczego, m.in. o odbudowie transportu publicznego w małych miejscowościach. Zapewniali również, że nowy rząd nie będzie nikomu zabierał ani 500+, ani 13. czy 14. emerytury. – To wszystko, co PiS dał, zostanie. Ale na pewno będzie przez nas uruchomione KPO. Dziś kary, które płacimy do Unii za nieprzestrzeganie zasad demokracji, to kwota taka, która wystarczyłaby, aby co miesiąc wybudować od podstaw 3 nieduże i w pełni wyposażone szkoły – zapowiedział Kleina.

Przed spotkaniem w hotelu przedstawiciele senatu RP odwiedzili m.in. fabrykę Vitbis i szpital powiatowy. Złotoryjską lecznicę chwalili. – Jest jasna, przyjazna pacjentom, aż się wierzycie nie chce, że była bliska upadku – powiedział Kleina. – Potrzeba co prawda trochę więcej sprzętu i trzeba będzie się o niego postarać, ale absolutnie nie zasługuje na zamknięcie. To, co jest bólem tego szpitala i wielu innych szpitali powiatowych, to są niezapłacone nadwykonania oraz niska wycena świadczeń zdrowotnych. Jeśli leczy się pacjentów ponad tzw. limit, który narzucił NFZ, to powinno być to zapłacone. To jest złe zarządzanie NFZ-em, dochodzi do tego niestety również polityka, ponieważ szpitale, które są zarządzane przez ludzi partii rządzącej, otrzymują miliony w dotacjach. Te, które są zarządzane przez ludzi związanych z opozycją, nie dostają nic – podsumowała prof. Chybicka.

– Są ogromne nierówności. W tak złej kondycji ochrona zdrowia nie była jak ja sięgam pamięcią – dodała.

Senator Kleina skrytykował natomiast w kontekście służby zdrowia gigantomanię PiS-u: – Przeraza mnie to. Rząd chce budować CPK, różne inne wielkie rzeczy, jak szpitale na prawie tysiąc łóżek, uważa, że to dobry sposób na zarządzanie Polską, a nie potrafi zarządzać istniejącymi już

mniejszymi obiektami. Mniejsze szpitale już są, te powiatowe, nie trzeba budować nowej infrastruktury, trzeba tylko, aby pieniądze, którymi dysponuje państwo, mądrze rozdysponować: na doposażenie, remonty, dofinansowanie procedur medycznych. I takie działanie będziemy podejmować już od jesieni tego roku. Chodzi o to, żeby nie sprowadzać wszystkiego do gigantomanii, budowania pomników. Ważniejsze są małe rzeczy związane blisko ze środowiskiem lokalnym, które mogą służyć mieszkańcom tu, na miejscu. Dlatego kluczową kwestią jest dla nas publiczny transport zbiorowy, żeby człowiek ze wsi mógł dojechać do pracy, do szkoły, do szpitala.

Mine Master coraz więcej produkuje, pomaga i świętuje

Ich maszyny zdecydowały o sukcesie KGHM-u. Postawili na innowacje i odnieśli sukces, o czym świadczyć może chociażby dwupółkrotne zwiększenie zatrudnienia czy kilkunastokrotny wzrost sprzedaży. Dziś są jednym z najbardziej liczących się pracodawców powiatu złotoryjskiego, który wie, co to społeczna odpowiedzialność biznesu. Mine Master – bo o firmie z niewielkiego Wilkowa produkującej nowoczesne urządzenia górnicze na cały świat mowa – obchodził pod koniec czerwca 30 lat istnienia.



ciami i ze wspomnieniami najstarszych stażem pracowników z ostatnich trzech dekad. Opowiadali o początkach firmy, restrukturyzacji w trudnych i przełomowych latach 90., dziś wydających się już nieco egzotycznymi. Podkreślali, że była to szansa dla zakładu wyjścia na prostą i świat, ale dla wielu wiązała się z dużymi wyzwaniami i stresem. „Pierwszy lot samolotem, pierwsza wizyta za granicą, w dodatku bez znajomości żadnego języka obcego” – opowiadała na filmie jeden z pracowników. „Uczyliśmy się w innych oddziałach Boarta na innych kontynentach, jak się tam pracuje” – tłumaczyła inna. „Wszystko było nowością, wszystko wyzwaniem, ale mamy satysfakcję, że daliśmy radę” – powiedział kolejny. Słowem: początek był wielką improwizacją i eksperymentem, wymuszającym zmianę mentalności.

– Pracownicy powiedzieli na filmie prawdę. Tak po prostu było. Wszyscy się nauczyliśmy. Ja znałem bardzo słabo język angielski, mieliśmy problem w komunikacji z naszymi partnerami. Dlatego później zatrudniliśmy nauczyciela, do dzisiejszego dnia ma swoich „studentów”. Dziś wszyscy w firmie posługują się językiem angielskim po to, żebyśmy mogli funkcjonować w świecie – podkreślał prezes Mine Mastera.

Od tamtych czasów firma przeszła długą drogę, o której może świadczyć m.in. wzrost sprzedaży: z 17 mln w 1994 r. do ponad 220 mln zł obecnie. Przedsiębiorstwo z Wilkowa jest obecne w 20 krajach na świecie. Sprzedało w sumie ponad 1400 maszyn dla 86 klientów. Najwięcej oczywiście w Polsce, ale także do Turcji, Estonii, Zimbabwe czy Indii. – Chcemy rosnąć poza granicami kraju, ale najważniejszym klientem był, jest i będzie dla nas KGHM. W KGHM-ie mamy ponad 200 maszyn pracujących na dole, większość to kotwiarki, które stanowią 90 proc. wszystkich tego typu urządzeń użytkowanych przez KGHM. Dbamy o to, żeby zapewnić Polskiej Miedzi jak najlepsze produkty, po to, żeby mogła realizować swoje cele górnicze – tłumaczył prezes Nadolny. – Produujemy obecnie 70-80 maszyn rocznie. Ale te dzisiejsze maszyny

nijak się mają do tych, które robiliśmy w latach 90. Należałoby to pomnożyć przez 3, bo są o wiele bardziej skomplikowane, to jeżdżące komputery wyposażone w elektronikę, bardziej wydajne.

Zakład na dawnej Lenie zatrudnia dziś ponad 300 osób. Drugie tyle pracuje w otoczeniu, czyli w firmach, które są związane umowami z Mine Master. Ponad 60 proc. pracowników zatrudnionych jest w serwisie i na montażu. Pod ziemią pracuje 110 osób. Firma ma ponad 60 inżynierów. Kobiety stanowią 9 proc. załogi. Średnia wieku to 42 lata. Co ciekawe, 72 osoby w firmie są powiązane ze sobą rodzinnie. – Bardzo lubimy przyjmować do pracy dzieci naszych pracowników, bo to jest gwarancja, że osoba polecona jest dobrym pracownikiem – tłumaczył Nadolny.

Na prace badawczo-rozwojowe Mine Master przeznacza rocznie nawet 18 mln zł, prowadzi je m.in. z Politechniką Wrocławską. – Jesteśmy innowacyjną firmą, nie wstydzę się tego powiedzieć. Cały czas staramy się wymyślić nowy projekt, gonić do przodu. Potrafimy wszystko sami zaprojektować i sami wykonać. Otrzymaliśmy wiele nagród za innowacyjność i wyróżnień w konkursach. Instytut PAN umieścił nas na liście 500 najbardziej innowacyjnych firm w Polsce, byliśmy na niej w pierwszej dziesiątce. To wszystko zasługa załogi – podkreślał prezes Nadolny. – Brawa dla nas!

Ale Mine Master to nie tylko producent maszyn. – Żyjemy w określonym środowisku, w którym są nasze rodziny, nasi przyjaciele, ci, którzy potrzebują pomocy. W naszym rejonie nie ma praktycznie instytucji czy organizacji, która nie otrzymałaby od nas wsparcia – zapewniał szef firmy, która wspiera szkoły, stowarzyszenia, a przede wszystkim kluby sportowe. – Sponsorujemy większość lokalnych klubów, w tym Górnika Złotoryja, ZTT czy siatkówkę złotoryjską. Otrzymaliśmy kilkakrotnie statuetkę Mecenas Sportu. Ale to nie jest dla ważne – ważne jest, że możemy tym wszystkim instytucjom, tym entuzjastom pomagać. Razem tworzymy lepszy świat.

Nadolny podczas gali dziękował też za współpracę klientom Mine

Mastera, partnerom biznesowym, samorządowcom (na sali byli obecni m.in. burmistrz Robert Pawłowski, wójt Jan Tymczyszyn i starosta Wiesław Świerczyński) oraz placówkom naukowym.

Jubileusz 30-lecia Mine Masterowi gratulował m.in. Stanisław Siewierski, członek zarządu spółki KGHM i późniejszy jej prezes, który uczestniczył w przygotowaniu joint venture z Boartem. – Dzięki tej umowie Boart Lena rozpoczęła nowe życie, stała się wzorem do naśladowania dla pozostałych spółek w naszej grupie kapitałowej wymagających restrukturyzacji – podkreślał Siewierski. – Pamiętam taki moment, gdy już byłem prezesem, że musieliśmy rozpocząć eksploatację nowych pokładów w kopalni Sieroszowice, bogatych, ale o niskiej wysokości. To był rok 1995. Zaprosiłem prezesa Jurka i powiedziałem, co zamierzamy. Powiedziałem mu wtedy: „Twoje maszyny są bardzo dobre, ale one są za wysokie. Musisz robić niższe”. A Jurek pyta: „A jak niższe?”. A ja wtedy wstałem od stołu, pokazałem na siebie i mówię: „To muszą być takie maszyny, które zmieściłyby się w wyrobiskach, w których ja będę chodził pochylony” – opowiadał były prezes KGHM-u, nawiązując do swojego niedużego wzrostu, co miało unaocznic, jak naprawdę niskie miały być to maszyny. – Jurek dobrze zrozumiał, o co chodzi. I rzeczywiście, w bardzo krótkim czasie, w ciągu niepełnego roku, pojawiły się na dolne nowe maszyny do niskich pokładów, które nie chcą powiedzieć, że uratowały Polską Miedź, ale na pewno bardzo pomogły nam przejść bardzo trudny okres dla przemysłu miedzianego, gdy ceny miedzi spadły poniżej 1500 dolarów. Serdecznie chciałbym dziś podziękować prezesom i załodze, że podjęliście się wtedy wyzwania jak nowoczesna firma. Życzę wam, żeby Mine Master funkcjonował do końca świata i jeden dzień dłużej.

Wyroby spełniających standardy bezpieczeństwa, zarówno w zakresie obsługi przez ludzi, jak i w zakresie technologii wiercenia i kotwienia, która znakomicie poprawia bezpieczeństwo w podziemnych wyrobiskach, pogratulował zarządowi Mine Master Józef Koczwarą z Wyższego Urzędu Górniczego. Jerzemu Nadolnemu i wiceprezesowi Andrzejowi Czajkowskiemu wręczył podczas gali Odznakę Honorową „Zasłużony dla bezpieczeństwa pracy w górnictwie” nadaną przez prezesa WUG-u.

Obchody jubileuszu miały być miłym i pełnym atrakcji wieczorem. I były. Muzyczną gwiazdą gali był zespół Blue Cafe. Koncert zagrała również Magdalena Śródula, skrzypaczka, która występowała m.in. z Rodem Stewartem.

(as)

Jubileusz świętowało w hotelu Qubus w Legnicy ponad 300 osób, głównie pracowników, także tych emerytowanych, ale zaproszono też najważniejszych klientów, dostawców, przedstawicieli władz samorządowych i instytucji naukowych, z którymi Mine Master współpracuje. Gala jubileuszowa była utrzymana w bardzo dynamicznej konwencji, z efektami wizualnymi, których nie powstydziliby się Hollywood. Poprowadził ją Tomasz Kammel, znany prezenter z TVP.

– Mamy 30 lat, ale nasza historia zaczęła się wcześniej, bo na początku lat 70., gdy po likwidacji kopalni Lena utworzono Zakład Urządzeń Górniczych. Są tacy na tej sali, którzy pamiętają te czasy – wspominał prezes Mine Master Jerzy Nadolny. – Przez 30 lat dostosowywaliśmy się do istniejącego otoczenia. Mieliśmy lata lepsze i gorsze. Ale zawsze wierzyliśmy, że po każdej burzy wychodzi słońce. Dziś dotarliśmy do momentu, gdy nasze maszyny i urządzenia pracują w ponad 20 krajach na całym świecie, a nasza marka to synonim niezawodności, innowacyjności i bezpieczeństwa.

Jak doszło do powstania firmy, która jest jednym z największych pracodawców na ziemi złotoryjskiej? W dużym skrócie: w 1993 r. należący do KGHM ZUG Lena przekształcił się w Boart Lena będącą spółką joint venture między KGHM a Boart Longyear, światowym liderem narzędzi i urządzeń wiertniczych. Za datę początkową uznaje się 1 września, gdy 122 pracowników spotkało się w hali produkcyjnej na Lenie z przedstawicielami KGHM-u. W 2000 r. Boart przejął 100 proc. udziałów w spółce, a w 2001 r. utworzył drugi oddział – produkcji maszyn powierzchniowych. I na nie, jak się później okazało, postawił. W 2006 r. światowy gigant zapowiedział, że

chce sprzedać część produkującą maszyny podziemne w Wilkowie. Na kupno zdecydowali się ludzie z dotychczasowego kierownictwa firmy. Nowe przedsiębiorstwo otrzymało nazwę Mine Master Sp. z o.o.

– Firma ma 30 lat, a ile lat pan jest prezesem? – zapytał w pewnym momencie Nadolnego Tomasz Kammel. – Też 30 – odpowiedział szef Mine Master. – I to jest to, co odróżnia pańskich ludzi ode mnie. Bo ja policzyłem ostatnio, że na Woronicza jestem lat 27, a w tym czasie miałem prezesów 11 – żartował prowadzący. – To o panu dobrze świadczy – dodał.

Takich osób jak Nadolny, związanych z Mine Master od początku istnienia firmy, jest oczywiście więcej. A dokładnie 24. Są to: Anna Bekaluk, Barbara Bryłkowska, Barbara Buniowska, Elżbieta Chmielewska, Jolanta Jasińska, Sylwia Kowal, Adam Dumicz, Adam Wolak, Antoni Kaczmarek, Artur Czerkasiewicz, Bogusław Reguński, Jacek Miśta, Jan Zalewski, Lucjan Chrzanoski, Marek Sulima, Mariusz Wanicki, Sławomir Słowik, Stanisław Wójcik, Waldemar Feńków, Zbigniew Charytoniuk, Zbigniew Pisarski, Zbigniew Serwach, Zbigniew Wojtasik i Zbigniew Wojciechowski.

– Oni są cudownym potwierdzeniem profesjonalizmu i lojalności. Sukces naszej firmy nie byłby możliwy bez tych ludzi, pełnych pasji i zaangażowania, nie byłaby w tym miejscu, w którym jest. Dzięki nim możemy się pochwalić nagrodami i wyróżnieniami – chwalił prezes, zapraszając „równolatków Mine Mastera” do siebie, by wręczyć im listy gratulacyjne i nagrody. – Liczba osób na scenie świadczy o tym, że w tej firmie dobrze się pracuje – podsumował Kammel.

Furorę na gali zrobiły krótkie filmiki z archiwalnymi zdję-

Zakończył się jeden z etapów długiej podróży

Od poloneza rozpoczęła się akademie z okazji ukończenia szkoły podstawowej przez uczniów SP nr 1 w Złotoryi.

Ktoś kiedyś gdzieś powiedział, że życie składa się z powitań i pożegnań. Te pierwsze są radosne i zapowiadają coś nowego, pożegnania uświadamiają nam, że coś się kończy. Nie tak dawno tu, na tej sali (sala widowiskowa Złotoryjskiego Ośrodka Kultury – dop. red.) witano was jako najmłodszych, a teraz stajecie przed nauczycielami, wychowawcami i rodzicami, aby pożegnać tę szkołę – mówili prowadzący akademię.

Po nich głos zabrała dyrektorka szkoły. – Szanowni państwo, drodzy uczniowie. Życie to niezwykła podróż, podczas której każdą czynność wykonuje się po raz pierwszy i po raz ostatni, ale nawet najdalszą podróż zaczyna się od pierwszego kroku. Każda podróż może mieć zupełnie inny cel, jednak jaki on by nie był, podróż, z całą pewnością, nas wzbogaca – mówiła Izabela Stemplowska.

– Dostojne grono nauczycielskie, dumni rodzice naszych absolwentów oraz wy, moi koledzy i koleżanki, gdyż ja także jestem absolwentem tej szkoły i się tym szczycę. Drodzy absolwenci. Kiedyś mówiło się przy takich okazjach „świat stoi przed wami otworem”, ale dzisiaj to już jest za mało. Trzeba powiedzieć, że to wszechświat, a przynajmniej układ



słoneczny stoi przed wami otworem. Wyposażyliśmy was w taką wyprawkę. Jak wy z niej skorzystacie, to już tylko zależy od was, waszej determinacji, pracowitości i ambicji. Życzę wam, żeby to był początek czegoś dobrego, czegoś co będzie was kształtowało. I przede wszystkim życzę wam, abyście w tym dorosłym życiu, w które powoli wkraczacie, byli szczęśliwi. Bardzo chciałbym podziękować nauczycielom, a także waszym rodzicom za trud, który wnieśli i będą wnosili, żeby wam się lepiej żyło – powiedział burmistrz Robert Pawłowski.

Podczas akademii nie zabrakło podziękowania dla nauczycieli, wychowawców, dyrekcji oraz rodziców. Jednak najważniejszym punktem uroczystości było nagrodzenie najlepszych absolwentów szkoły.

Rozpoczęło się od Nagród Bur-

mistrza „za bardzo dobrą naukę, wzorowe zachowanie oraz ogromny wkład w tworzeniu wizerunku szkoły”. Otrzymali je Agata Piędel i Miłosz Szarata.

– To już jest taka nasza tradycja, że najlepszym absolwentom na dalszą drogę życia wręczamy sztabki złota. Gratuluję im i życzę żeby to był taki kapitał początkowy i żeby cały czas rósł ku ucieście rodziców i zadowoleniu nauczycieli, którzy włożyli trud w przygotowanie naszych wspaniałych młodych ludzi. Gratuluję i życzę dalszych sukcesów – powiedział Robert Pawłowski chwilę przed wręczeniem uczniom nagród.

Nagrodę Dyrektora Szkoły otrzymali: Wiktoria Franczak, Zuzanna Krysiak i Oliwier Marciniak.

Nagrody książkowe za bardzo dobrą naukę, wzorowe zachowanie

oraz ogromny wkład w tworzeniu wizerunku szkoły trafiły do rąk: Natalii Serok, Patryka Porabika, Patryka Wojtachnio, Gabrieli Borysiewicz.

Świadectwa ukończenia szkoły z wyróżnieniem otrzymali: Maja Gac, Hanna Gołębiowska, Jakub Zadwórny.

Tytuł „Najlepszego humanisty” otrzymała Maja Gac. Nagrody za największy zasób wiedzy w zakresie edukacji matematyczno-przyrodniczej otrzymali: Miłosz Szarata i Oliwier Marciniak. Dodatkowo Miłosz Szarata uzyskał tytuł „taon” w Ogólnopolskim Konkursie Fizycznym Lwiątko 2023. Wysokie wyniki w konkursach i olimpiadach przyrodniczych uzyskali: Wiktoria Franczak, Agata Piędel oraz Miłosz Szarata.

Nagrody za bardzo dobrą znajomość języków obcych otrzymali: Tomasz Skórka, Hubert Brojakowski, Gabriela Borysiewicz, Maja Gac, Maria Kościuk, Oliwier Jasionowicz, Oliwia Szczepańska, Miłosz Szarata, Zuzanna Krysiak, Agata Piędel, Oliwier Marciniak, Adam Kokot.

Najlepszym sportowcem szkoły w roku szkolnym 2022/2023 okazał się Jakub Zadwórny, kolejne miejsca zajęli Sebastian Marciniak i Patryk Porabik.

Dyplomy za reprezentowanie

szkoły w zawodach sportowych otrzymali: Emil Lange, Grzegorz Kowalski, Tymoteusz Trocki, Filip Dudzik, Wiktoria Nowakowska, Natalia Serok.

Podziękowania otrzymali także członkowie poczty sztandarowego: Maria Kandora, Agata Piędel, Natalia Serok, Wiktoria Nowakowska, Patryk Porabik i Dawid Rzepka.

Na koniec zostały przyznane „Szkolne Koszałki Opałki”. Są to nagrody za nietypowe osiągnięcia, artyzm, indywidualizm, a także działalność na rzecz szkoły i środowiska lokalnego. To nagrody za specyficzne podejście do życia.

Koszałki otrzymali: „Jedyny w swoim rodzaju” – Hubert Tymczyk, Olivier Jasionowicz, Kacper Kościuk, Adam Kokot, Dariusz Borodacz; „Magicy życzliwości i kultury” – Adam Bober, Maja Marysiak, Filip Dudzik, Natalia Serok; „Nieustannie zacytana” – Maja Gac; „Najmłodszy magister w dziejach szkoły” – Miłosz Szarata, Patryk Porabik; „Pomocna dłoń wychowawcy” – Emilia Cybin, Maria Kandora, Ania Czyż, Zuzanna Dąbrowska; „Szkolni strongmani” – Oliwier Marciniak, Sebastian Marciniak; „Hart ducha, lwie serce” – Wiktoria Franczak.

(ms)

Drogowskaz Rolanda Garrosa dla absolwentów

Natalia Lewandowska zgarnęła sztabkę złota – najważniejszą nagrodę na akademii ósmoklasistów opuszczających Szkołę Podstawową nr 3 w Złotoryi. Z „tysiąclatką” pożegnało się 95 absolwentów, wśród nich kilkoro uczniów z Ukrainy. Jedna czwarta zakończyła naukę ze świadectwem z wyróżnieniem. Poloneza odtanńczyli na starówce.

Ozłoto, czyli Nagrodę Burmistrza dla Natalii Lewandowskiej wniosowała rada pedagogiczna „trójki” – za to, że miała najwyższą ocenę z zachowania, średnią ocen powyżej 5,0 oraz promowała szkołę i miasto, m.in. w konkursach.

Z kolei Nina Oleryk i Sylwia Świtalska otrzymały Nagrody Dyrektora Szkoły – za wytrwałość, osiągnięcia, sukcesy, pracowitość i efektywność.

Ze świadectwa z czerwonym paskiem (średnia ocen co najmniej 4,75) cieszyli się: Liliana Andruchów, Mikołaj Baranowski, Krystian Konwa, Igor Kozakiewicz, Hubert Mazurek, Maja Tworowska, Bartosz Zwiernik z klasy 8A, Miłosz Borucki, Robert Hnat, Adam Kaczmarek, Mateusz Kowalczyk, Maciej Okulski, Nina Oleryk, Jakub Pisarski, Aleksander Szczecina i Marcel Szymczyk z 8B, Hanna Huczek, Tomasz Kosiński, Julia Mileszko, Lena Panasiuk, Aleksandra Szestak i Oliwia Wąsowicz z 8C oraz Marcelina Drabik, Natalia Lewandowska i Sylwia Świtalska z 8D.

– Moi drodzy, życie mamy tylko jedno, to nie jest gra komputerowa,

nie mamy wielu możliwości. Tak naprawdę to od was będzie zależało, czy będziecie w życiu spełnieni i szczęśliwi. To nie jest tak, że wygrywają tylko ci najpiękniejsi, ci najmądrzejsi i ci najbardziej przebojowi. Na kortach Rolanda Garrosa jest taki napis: „Zwycięstwo należy do najwytrwalszych”. Jeżeli będziecie zdeterminowani, jeżeli będziecie ciężko pracować, to po prostu to osiągniecie. Tak moi drodzy wygląda życie. Nie przypadkiem wywołałam napis z Rolanda Garrosa. Bo w życiu trzeba mieć drogowskazy. I takim drogowskazem dla was może być młoda dziewczyna, mająca 22 lata, a zatem niewiele starsza od was, która niedawno na tych kortach tryumfowała po raz trzeci. Ciężko pracowała, by dziś być na szczycie. Wy też możecie być na tych szczytach, jeżeli będziecie bardzo czegoś chcieli. Podam wam też drugi przykład. Tu, wśród was, są uczniowie z Ukrainy, którzy rok temu po wybuchu wojny przybyli do nas do szkoły. Przyjechali bez znajomości języka, przerażeni, z jedną walizką. A dziś oni też odnieśli sukces: skończyli szkołę podstawową. Gratuluję wszystkim, ponieważ każdy z was odniósł sukces w tej chwili na miarę



swoich możliwości. Pamiętajcie, że wystarczy jedno życie, jeżeli podejmiemy właściwe decyzje i skorzystamy z tych drzwi, które będą się otwierały – tak zebrała swoich uczniów Danuta Borocho, dyrektorka SP3.

Do absolwentów zwrócił się również burmistrz Pawłowski: – Moi drodzy, kończycie jedną z najlepszych szkół na Dolnym Śląsku. To jest fakt. Zostaliście przez waszych nauczycieli i rodziców obdarowani taką wyprawką na dorosłe życie. Co w niej się znajduje? Obowiązkowość, sumiennosc, miłość do nauki... Myślę, że nawet jak się do tego nie przyznajecie, to macie ciekawość świata. I z tej

ciekawości będziecie w tym swoim prawie dorosłym życiu korzystać. Macie też w tej wyprawce miłość do waszej małej ojczyzny, którą jest to miasto. Ta wyprawka jest po to, żebyście sprościli wyzwaniom, które przed wami stoją. A są naprawdę wielkie. Musicie jako pokolenie ratować naszą planetę przed katastrofą klimatyczną, to wy być może będziecie tymi, którzy polecą do gwiazd, będą się zmagać na co dzień ze sztuczną inteligencją. Życzę wam wytrwałości, spełnienia marzeń i żebyście konsekwentnie podążali do celu, który sobie wyznaczyliście.

Burmistrz podziękował przy tym rodzicom, nauczycielom, w tym

osobno Renacie Musze i Renacie Fuchs – za to, że przyczyniły się do sukcesów Natalii Lewandowskiej, a także dyrektorke szkoły – bo „trwa nie tylko na posterunku, ale wnosi też nową jakość”.

Nie samymi jednak nagrodami za sumienną naukę ósmoklasista żyje. Wyróżnienia trafiają również do tych, dla których wielką pasją jest sport i odnoszą w nim sukcesy. W tym roku otrzymali je: Maja Tworowska, Kinga Gliwa, Sylwia Świtalska, Krystian Konwa, Hubert Mazurek, Miłosz Borucki, Antoni Wojtczak i Marcel Szymczyk. Z kolei Liliana Andruchów, Blanka Kędra, Maja Kościółek, Żaklina Kala, Magdalena Pawlak, Kacper Widomski, Karolina Łusiewicz, Nikola Pogońska, Sylwia Świtalska, Kinga Gliwa, Maja Walczyk i Oskar Szymczak zostali nagrodzeni za aktywność w wolontariacie. Tytuł Superekologa klas 7 i 8 otrzymał Bartosz Zwiernik, wyróżniono również Mikołaja Baranowskiego i Igora Juszczyka. Za służbę przy sztandarze nagrody powędrowały do: Mai Tworowskiej, Marcela Szymczyka, Krystiana Konwy i Karoliny Łusiewicz.

(as)

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● Minge Natalia i Krzysztof, *Na pomoc! Dziecko się nudzi: gotowa ściągą zabaw* – Poradnik z płytą DVD dla rodziców i opiekunów dzieci w wieku 4-9 lat. Jego pierwszym celem jest rozwijanie u dzieci takich cech umysłu jak: pamięć, koncentracja, spostrzegawczość, umiejętności matematyczne, wyobraźnia przestrzenna itd. Poradnik odwołuje się do załączonych do książki komputerowych gier edukacyjnych z serii Akademia Umysłu® JUNIOR. W książce znajduje się ponad 100 pomysłów na zabawy z dziećmi w domu i na dworze. Część z nich tematycznie powiązana jest z załączonymi na płycie DVD programami, inne to po prostu szalone gry i zabawy dla dzieci oraz rodziców, które sprawią, że wspólne spędzanie czasu będzie niezapomnianą przygodą. Dzieci uwielbiają spędzać czas z rodzicami, pragną działać i dowiadywać się nowych rzeczy. Pragną się rozwijać i kochają się uczyć, zwłaszcza gdy mogą to robić w ciepłej rodzinnej atmosferze, w towarzystwie tych, których najbardziej kochają. Proponowane zabawy skłonią rodziców i opiekunów do wspólnego przegłądania się świata, a także pomogą zapoznać dziecko z licznymi faktami dotyczącymi otaczającej rzeczywistości.

● Lillard Polk Paula, Jessen Lynn Lillar, *Montessori od początku: dziecko w domu od narodzin do wieku trzech lat* – Czy istnieje metoda Montessori dla niemowląt? Co mogą zrobić rodzice, aby pomóc swoim dzieciom w zadaniu samotworzenia od pierwszych miesięcy życia? Niniejsza książka zawiera odpowiedzi na te i wiele innych pytań. Paula Polk Lillard i Lynn Lillard Jessen wykorzystały teorię Marii Montessori na temat wychowywania najmłodszych, aby przedstawić pełny program przeznaczony dla dzieci do trzeciego roku życia, uwzględniający wyposażenie i narzędzia, które Montessori obmyśliła dla niemowląt: od projektu sypialni przez odpowiedni rozmiar stolik i krzeselko, dietę i przygotowanie posiłków po ubrania i ruch. Autorki dają wskazówki, jak stworzyć piękne i funkcjonalne otoczenie, które ułatwi dziecku koncentrację uwagi. Biorąc pod uwagę okresy wrażliwe, omawiają pojęcia i czynności, takie jak ubieranie się, przygotowywanie jedzenia oraz nauka korzystania z toalety. Wypełniona życiowymi przykładami i zachętami, napisana jasno i przejrzysto, książka Montessori od początku stanowi praktyczny i przydatny poradnik, jak wychować spokojne, mądre i pewne siebie dzieci.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

UWAGA CZYTELNICY!

W okresie wakacyjnym tj.
od 1 lipca do 2 września 2023 r.

Biblioteka czynna:

poniedziałek	10:00 - 18:00
wtorek	8:00 - 16:00
środa	8:00 - 15:30
czwartek	8:00 - 16:00
piątek	8:00 - 16:00
sobota	nieczynne

UWAGA

OSOBY UMIESZCZONE NA LIŚCIE OCZEKUJĄCYCH
NA PRZYDZIAŁ LOKALI MIESZKALNYCH DO REMONTU
WE WŁASNYM ZAKRESIE.

Urząd Miejski w Złotoryi informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi (parter, przy pok. nr 1), na tablicy ogłoszeń w Rejonowym Przedsiębiorstwie Komunalnym sp. z o.o. w Złotoryi (budynek przy ul. Kolejowej 1) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej umieszczona została oferta lokali do remontu we własnym zakresie i na koszt przyszłego najemcy.

Wszystkie osoby umieszczone na liście oczekujących na przydział lokali do remontu mogą złożyć ofertę remontu na jeden wybrany lokal. Ostatni termin składania ofert upływa dnia 31.08.2023 r. Oferty składane po terminie nie będą rozpatrywane. O przydziale lokalu decyduje m.in. kolejność umieszczenia na liście oczekujących.

Oferty należy składać w Biurze Obsługi Interesantów w pokoju nr 1 (parter) w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1. Wszelkie informacje dotyczące lokali do remontu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (parter, pok. nr 7) oraz w RPK sp. z o.o. w Złotoryi, ul. Kolejowa 1.

Rusza praca nad odpornością psychiczną młodzieży

21 czerwca w Szkole Podstawowej nr 3 w Złotoryi miała miejsce uroczysta inauguracja programu UPRIGHT, którego celem jest zapobieganie zaburzeniom psychicznym wśród dzieci i młodzieży.

Program powstał z inicjatywy samorządu województwa dolnośląskiego. Jego realizatorem jest Wojewódzki Szpital Psychiatryczny w Złotoryi. Program ma za zadanie stworzenie mentalnej kultury dobrego samopoczucia w szkołach poprzez holistyczne podejście, skierowane zarówno do dzieci, jak i ich rodzin oraz pracowników oświaty.

– UPRIGHT to program wczesnej interwencji. Chodzi nam o to, aby w szkołach dzieci były wzmacniane do tego, żeby radzić sobie ze stresem i codziennością. Każdy z nas, bez względu na wiek i to, w jakiej miejscowości mieszka, ma problemy. Niektórzy sobie z tymi problemami nie radzą. My chcemy, aby uczniowie otrzymywali wsparcie, często prewencyjne. Olbrzymią rolę w tym programie odgrywają nauczyciele, dlatego dzisiaj znajdujemy się w szkole. UPRIGHT adresowany jest do trzech grup fundamentalnych, które tworzą szkołę – mówił Marcin Krzyżanowski, wicemarszałek województwa dolnośląskiego.

– Bardzo dziękuję panu marszałkowi za ten projekt. Jest to projekt niezwykle ważny. Będziemy zajmować się młodzieżą, która jest dla nas bardzo istotna. Cieszę się również z tego, że są z nami tutaj samorządowcy i dyrekcja szkoły, co pokazuje duże zainteresowanie projektem. Dziękuję również dyrektorowi szpitala psychiatrycznego w Złotoryi. Mam nadzieję, że wszystkie samorządy województwa dolnośląskiego włączą się w ten projekt, tak abyśmy mogli przeszkolić jak najwięcej nauczycieli i tym samym dobrze działać na rzecz najmłodszych –

dodał Piotr Karwan, radny Sejmiku Dolnośląskiego.

– Z ogromną radością i nadzieją rozpoczynamy dzisiaj program

UPRIGHT jest potrzebny. – Bardzo pozytywnie odnoszę się do tego programu. Potrzeby nauczycieli do doskonalenia się w zakresie

pomocy dzieciom w ich problemach natury psychicznej są bardzo duże. Po pandemii bardzo mocno wzrosły problemy psychiczne dzieci. To jest wycofanie się, nieradzenie sobie z emocjami, brak umiejętności nawiązywania relacji, dzieci się samookaleczają i mają myśli samobójcze – powiedziała Danuta Borocho, dyrektorka SP 3.



UPRIGHT. Wezmą w nim udział dwie szkoły podstawowe, których jesteśmy organem prowadzącym. Jest to kolejny krok w celu poprawy dobrostanu emocjonalnego naszych dzieci i młodzieży. Od lat priorytetem naszego miasta jest inwestowanie w edukację, oświatę i wychowanie. Podnosimy jakość kształcenia w naszych szkołach, czego efektem są wyniki egzaminów ósmoklasisty. Aktualnie jesteśmy ponad średnią wojewódzką. Dzisiaj oferujemy naszym szkołom kolejne narzędzie do podnoszenia tej bardzo ważnej bariery sfery psychicznej dzieci – dodał zastępca burmistrza Paweł Kulig.

– Chciałem zwrócić uwagę, na to, że program jest bezpłatny dla jego uczestników. UPRIGHT wpisuje się w szerszą działalność naszego szpitala. Mamy poradnię psychologiczną dla dzieci, która działa jako prewencyjna, a program będzie profilaktyczno-prewencyjny, więc to będzie dopięcie całosci. Chciałbym potwierdzić, że współpraca z miastem układa nam się dobrze. Urząd miasta bardzo nam pomógł podczas uruchamiania poradni. Cały czas jesteśmy na bieżąco w kontakcie, więc myślę, że ten program będzie kolejnym krokiem do większego funkcjonowania i zaistnienia szpitala i w środowisku lokalnym, i wrocławskim – zakończył oficjalną część Rafał Koronkiewicz, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Złotoryi.

Jeśli chodzi o ofertę szpitala, to J wicemarszałek dodał jeszcze, ważną informację, że poradnia dla dzieci posiada wolne miejsca. Warto więc z niej skorzystać, tym bardziej, że nie potrzeba do niej skierowania i jest bezpłatna.

Postanowiliśmy spytać gospodarza placówki, w której odbyła się uroczysta inauguracja, czy pro-

gram UPRIGHT został opracowany we współpracy z wykwalifikowaną kadrą lekarzy psychologów oraz psychoterapeutów, którzy przeszkolą nauczycieli z kilkudziesięciu dolnośląskich szkół.

Nauczyciele po odbyciu profesjonalnego szkolenia, składającego się z części teoretycznej i warsztatowej, zdobędą narzędzia umożliwiające im wdrożenie programu wśród uczniów i rodziców.

Szkolenia będą się składały z czterech różnych komponentów: uważność (obserwacja, opis, świadome działanie, akceptacja bez osądzania), radzenie sobie (modyfikacje poznawczo-behawioralne, rozwiązywanie konfliktów, asertywność i strategii komunikacyjne, wiedza o zdrowiu psychicznym), skuteczność (poczucie własnej skuteczności, nastawienie na rozwój, odporność emocjonalna, odporność społeczna, przywództwo), uczenie się kompetencji społeczno-emocjonalnych (samoświadomość, samokontrola, świadomość społeczna, umiejętność nawiązywania i utrzymywania relacji, podejmowanie odpowiedzialnych decyzji).

Nabór chętnych do udziału w programie rozpoczął się w czerwcu bieżącego roku i potrwa do końca wakacji lub do wyczerpania przewidzianej puli miejsc.

UPRIGHT to program, który odnosi sukcesy w takich krajach jak: Hiszpania, Włochy, Dania czy Islandia.

Start programu zaplanowany został na 1 września i będzie trwał do końca roku szkolnego.

Dotatkowe pytania można kierować drogą mailową na adres upright@gmail.com, a także pod numerami telefonów 76 877 93 09 lub 76 877 93 75.

(ms)

5 medali w pucharze Europy

W Lublinie odbyła się 12. edycja Pucharu Europy w Taekwon-do. Na zawody przyjechało 497 zawodników z 22 krajów. Polska zdominowała imprezę, zajmując pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej.

Swoją udział w krajowym sukcesie mieli zawodnicy Sportowej Akademii Taekwon-do ze Złotoryi i Jawora. W ostatnim starciu przed przerwą wakacyjną siedmiu podopiecznych Gabrieli i Karola Forgielów wywalczyło aż 5 medali.

Pierwszy dzień rywalizacji stanowiły zmagania w konkurencji układów formalnych. Najlepiej z całej siódemki zaprezentował się junior Kacper Pawelec, który po 4 wygranych pojedynkach

zameldował się w finale, kończąc ostatecznie na 2. miejscu.

Najwięcej emocji przyniosły zmagania w konkurencji walk. Swoją wysoką formę pokazał złotoryjanin Roch Durachta, który zajął 2. miejsce w walkach juniorów kolorowych pasów do 65 kg.

Trzeci srebrny medal to zasługa Oskara Widomskiego. Aktualny reprezentant Polski startował w kategorii do 70 kg czarnych pasów. Widomski pokonał kolejno reprezentantów Serbii i Irlandii. W

finale przyszło mu zmierzyć się z kolegą z kadry Polski z Pruszcza Gdańskiego. Po dwóch rundach walki o zwycięstwo zdecydowała dogrywka, w której Widomski musiał uznać wyższość przeciwnika.

Ostatnie medale to dzieło Jakuba Seroka w walkach seniorów czarnych pasów do 81 kg oraz Michała Stawiarskiego w walkach juniorów kolorowych pasów do 75 kg. Obaj wrócili do domu z brązowymi medalami.

(reds)

Multimedalista igrzysk z Wojcieszowa

Uczeń Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Wojcieszowie zdobył ponad 10 procent medali wywalczonych przez reprezentację Polski podczas Światowych Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych w Berlinie.

Jakub Krasowski i jego trener Jacek Engler spędzili w Berlinie ponad dwa tygodnie. Zawodnik klubu „Promyk”, działającego przy SOSW w Wojcieszowie, reprezentował nasz kraj na igrzyskach w gimnastyce.

Nominację do kadry Polski Kuba uzyskał podczas Ogólnopolskich Zawodów Gimnastycznych w Bydgoszczy w ubiegłym roku. Od tego czasu jego życie uległo dużym zmianom. Wszystko zostało podporządkowane pod jak najlepsze przygotowanie fizyczne i mentalne, aby godnie reprezentował nasz kraj na arenie międzynarodowej.

W Igrzyskach (w 26 dyscyplinach) wystartowało ponad 7 tysięcy zawodników z ponad 190 krajów. Imprezę obsługiwało ok. 20 tysięcy wolontariuszy. Berlin odwiedziło 3 tysiące gości honorowych, w tym Agata Kornhauser-Duda, która wspólnie z naszą reprezentacją uczestniczyła w uroczystym rozpoczęciu igrzysk na Stadionie Olimpijskim w Berlinie. Znalazła też czas na kibicowanie naszym sportowcom podczas ich zmagania i bezpośrednie spotkanie w hotelu z zawodnikami, trenerami i kierownictwem ekipy.

Podczas zawodów najpierw odbyły się preeliminacje. Następnie nadszedł czas na starty. – Zaczynamy finały. Jeszcze kilka słów motywacji, uspokojenia i do boju. Jakub ćwiczy jak w transie. Konkurencja nie odpuszcza i losy medali są cały czas niewiadome. Ćwiczenia wolne. Później następne cztery przyrządy i skok. Koniec. W końcu skończył. Powietrze schodzi powoli, a serce łomocze, że prawie z klatki pier-

siovej chce wyskoczyć. Idziemy na ceremonię dekoracji. W głowie myśli: „Aby choć jeden medal, tylko jeden, wystarczy”. Myśli krążą jak szalone. I już scena z podium. Zabrali mi Kubę za scenę. Mi nie pozwolili wejść. Wracam więc przed scenę. Wprowadzają kolejne zastępy. Czekam, czekam. Idzie. Nie wiem, co mam robić,



pisać, jakie miejsce zajął, czy robić zdjęcia? W końcu staję na podium: ćwiczenia wolne srebrny medal, szok, ćwiczenia na koniu z lękami złoty medal, łza wypłynęła z oka, ćwiczenia na poręczach równoległych srebrny medal, ćwiczenia na drążku złoty medal, skok gimnastyczny srebro. Na koniec wielobój i brązowy medal. Jestem dumny, a Kuba mi mówi, że teraz pora na obiad. Idziemy z uśmiechem na stołówkę, a medale na piersi naszego ucznia dzwonią głośniejsz niż dzwon Zygmunta. Nie ma osoby, która by się nie oglądnęła za naszym mistrzem. Wielu nas zaczepia i robi sobie pamiątkowe zdjęcia – wspomina trener kadry Polski gimnastyków Jacek Engler.

Podsumowując, Jakub Krasowski na 58 medali zdobytych przez reprezentację Polski przywiózł do domu aż 6.

– To są liczby, które cieszą, ale

dla mnie bardzo dużą satysfakcją jest wzorowe zachowanie mojego zawodnika w tak wielkiej imprezie sportowej jak igrzyska. Jego funkcjonowanie w hotelu, poruszanie się po tak dużym mieście jak Berlin, stosowanie podstawowych zasad zachowania się i poruszania metrem, pociągiem, autobusem, relacje koleżeńskie, to jest to,

co daje mi jeszcze większą radość niż medale. Cały wyjazd uważam za bardzo udany w każdej płaszczyźnie edukacji naszego ucznia i sportowca. Wielkie podziękowania dla pani Teresy, mamy Kubę, za zaangażowanie i pomoc we wspólnym przygotowaniu syna do

wyjazdu na Igrzyska. Będę dalej systematycznie pracował nad prawidłowym wychowaniem przez sport, aby każdy z naszych podopiecznych miał możliwość startu na jak najwyższym poziomie – dodaje Engler.

(reds)

Walka o trofeum Bazaltu

Na zlotoryjskich kortach rozegrany został Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny Młodzików w Tenisie Ziemnym o Puchar Firmy Bazalt.

12 dziewcząt i 16 chłopców z całej Polski (Bielsko-Biała, Łódź, Olsztyn, Lubin, Szczawno Zdrój, Radom, Płock, Warszawa, Wrocław, Gdańsk, Bytom, Pionki) walczyło najpierw w grupach, a w drugiej części turnieju systemem pucharowym.

Honoru gospodarzy bronili: Benjamin Babczyński (3. miejsce), Piotr Łoziński (5. miejsce), Mateusz Gagat (9. miejsce) i Bartłomiej Korzystko (13. miejsce). Wśród dziewcząt 9. była Martyna Duda, która oba mecze w grupie minimalnie przegrała w trzech setach. W turnieju debła Martyna w parze z Nataszą Szok (KT GAT Gdańsk) zajęła 5. miejsce.

Debel chłopców: 1. miejsce

Marcin i Tomasz Voigt (Bielsko-Biała), 2. B. Babczyński (Bazalt ZTT) i Alex Kilian (Szczawno Zdrój), 3. P. Łoziński i M. Gagat (Bazalt ZTT).

Turniej chłopców wygrał Alex Kilian, drugi był Marcin Voigt.

Turniej dziewcząt (kolejno): Julia Dębicka (AZS AWF Wrocław), Natalia Zabłocka (Górniki Bytom), Lidia Filipowicz (Mera Warszawa) i Hanna Łyko (COM-ON Wrocław).

Sędzią OTK, z ramienia PZT, był Janusz Sewastianow z Warszawy, organizatorami i gospodarzami Mariusz Czernatowicz, Łukasz Pluta, Jacek Kuczyński i Marcin Gagat.

(reds)

Romańczyk kapitanem

W Buchs (Szwajcaria) odbyły się zawody Pucharu Europy 300 m w Strzelectwie Sportowym Lapua European Cup 2023.

Bardzo dobrze wypadła na nich reprezentacja Polski, której kapitanem był zawodnik Agatu Złotoryja Daniel Romańczyk (na zdjęciu pierwszy z prawej).

Polska z wynikiem 1767 punktów wywalczyła srebrny medal. Poszczególne punkty dla naszego kraju zdobyli: Daniel Romańczyk

(594), Jacek Święty (587), Andrzej Burda (586).

Pierwsze miejsce zajęła Szwajcaria (1775 pkt.), a trzecie Niemcy (1764 pkt.).

Kapitanem reprezentacji Niemiec był Marcin Szyja (były zawodnik Agatu).

(reds)/fot. ze strony Klubu Strzeleckiego Agat



Zawiadomienie

Zarząd Oddziału Rejonowego PZERil w Złotoryi zaprasza członków związku na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, które odbędzie się 26 września 2023 r. (wtorek) w Hotelu „Przy Miłej” w Złotoryi, o godz. 11, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania.
2. Powołanie prezydium zebrania.
3. Sprawozdanie ustępującego zarządu.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5. Wybór komisji: mandatowej, wnioskowej i skrutacyjnej.
6. Podjęcie uchwały o liczbowym składzie zarządu oddziału rejonowego i komisji rewizyjnej.
7. Głosowanie nad udzieleniem absolutorium dla zarządu.
8. Wybory: zarządu oddziału, komisji rewizyjnej, delegatów na zjazd (wyższej instancji).
9. Podjęcie uchwały dotyczącej kierunków działania i wniosków.

W razie braku przewidzianej w statucie PZERil liczby obecnych uprawnionych do głosowania walne zebranie odbędzie się w drugim terminie tego samego dnia o godzinie 11.15, a powzięte na nim uchwały będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Wejście na zebranie tylko za okazaniem aktualnej legitymacji związkowej z opłaconą składką za 2023 rok. Serdecznie zapraszam do udziału wszystkich uprawnionych członków związku.

Przewodnicząca Zarządu PZERil w Złotoryi Eugenia Dawydzik-Resner

**Gabinet
Stomatologiczny**
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

**lek. stomatolog
Anna Sobieszek**

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty:
- tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy
i porady
- ✓ ekspresowa naprawa
protez

Tel. 76 878 14 74

**PROTEZOWNIA
technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek**

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa
protez zębowych

**Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.**

**Gabinet
angiologiczno-diabetologiczny
dr n. med.
Małgorzata Gacka**
specjalista
chorób wewnętrznych, angiologii,
diabetologii
Złotoryja, ul. Sienkiewicza 2
Rejestracja telefoniczna:
76 7491701

**GAZETA
ZŁOTORYJSKA**

Gazeta Złotoryjska – tygodnik
samorządu terytorialnego ziemi
złotoryjskiej
**Redakcja: redaktor naczelny – Piotr
Maas, reporter – Michał Sędrowicz.**
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul.
Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekre-
tariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość:
76 878 34 28. www.gazeta.zlotoryja.pl,
e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie-
zamówionych, zastrzega sobie prawo
skracania i redagowania nadesłanych
komunikatów, apeli, wystąpień,
oświadczeń, listów itp. Materiały do
druku przyjmujemy do piątku przed wy-
daniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam
oraz tekstów sponsorowanych redakcja
nie odpowiada. Teksty sponsorowane
oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury,
59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76
878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od
poniedziałku do piątku w godzinach 8-16.
Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”.

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.
Nakład: 800 egz. **Kolportaż własny.** Ga-
zeta jest członkiem Polskiego Stowa-
rzyszenia Prasy Lokalnej.

Wspólna inicjatywa dwóch samorządów

W niedzielę 2 lipca ze złotoryjskiego Rynku wystartował rajd pojazdów zabytkowych. Udział w nim wzięło ponad 50 ekip z całej Polski. Niektóre pojazdy miały ponad 100 lat. Był to jeden z elementów Świerzawskiego Święta Krainy Wygasłych Wulkanów.

Gdzie jak nie w rynku najstarszego miasta w Polsce miały się zaczynać rajd zabytkowych pojazdów. Witam wszystkich pasjonatów motoryzacji, podziwiam państwa pasję, podziwiam to, w jaki sposób przygotowaliście swoje pojazdy do tego rajdu. Życzę wam, abyście całą trasę przejechali bezpiecznie, żebyście mieli okazję podziwiać przepiękne okolice naszego miasta. Dziękuję organizatorom za to, że zdecydowali się na to, aby ten rajd wystartował ze Złotoryi i żeby przebiegał przez Krainę Wygasłych Wulkanów. Jest to kolejna wspólna inicjatywa dwóch samorządów: Złotoryi i Świerzawy. Mam nadzieję, że będziecie państwo do nas wracać,

jesteście zawsze mile widziani w naszym grodzie – powiedział burmistrz Robert Pawłowski, któ-

na metę w Świerzawie, mieli okazję spróbować swoich sił w płukaniu złota na Złotej Arenie.

roznosiła się po całym stadionie.

Niedzielną imprezę na stadionie, której sponsorem głównym było PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. przyciągnęła tłumy. Dużym zainteresowaniem gości cieszył się Festiwal Kultury Kaczawskiej, obejmujący potyczki kulinarne Kół Gospodyń Wiejskich gminy Świerzawy (konkurs kulinarny i degustacja dań re-



gionalnych), Jarmark Produktów Lokalnych i Kaczawskiego Rękodzieła oraz koncerty muzyki i pieśni ludowej. Podczas imprezy odbyły się także Targi Turystyczne Krainy Wygasłych Wulkanów oraz Kaczawskie Warsztaty Rękodzielnicze. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zorganizował Bitwę Regionów – powiatowy etap Ogólnopolskiego Konkursu Kulinarne dla Kół Gospodyń Wiejskich.

W Świerzawskim Święcie Krainy Wygasłych Wulkanów udział wzięło sporo osób. Było wielu wystawców, właścicieli zabytkowych samochodów oraz turystów. – Przyjechałam tutaj z dziećmi z Wrocławia. Mój syn chciał bardzo zobaczyć z bliska stare samochody – mówiła spotkana przez nas turystka.

Można było nie tylko popatrzeć i nie tylko na zabytkowe samochody. Stoiska ugięły się m.in. od miodów, serów i innych przysmaków oraz wyrobów rękodzielniczych. Całości dopełniały występy zespołów folklorystycznych. Muzyka

Gwiazdą wieczory był Sidney Polak, po którym zagrali Żółta Febra oraz Copra.

(ms)



www.zlotoryjska.pl

Honory dla żołnierza dwóch wojen

Kolejny grób na ziemi złotoryjskiej został wpisany do ewidencji weteranów walk o wolność i niepodległość naszego kraju. Tabliczka z biało-czerwoną wstęgą i godłem Polski zawisła na mogile Mikołaja Szewczyka, uczestnika obu wojen światowych, który jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Pielgrzymce.

Ceremonia oznaczenia grobu w Casyście kompani honorowej z 23. Pułku Artylerii z Bolesławca miała miejsce we wtorek 20 czerwca. Poprowadził ją Waldemar Chabior, wiceprezes Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Złotoryi, który złożył wniosek do Instytutu Pamięci Narodowej o wpisanie grobu weterana z Pielgrzymki do ewidencji.

Starszy sierżant Mikołaj Szewczyk był żołnierzem armii gen. Józefa Hallera. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Uczestniczył też w działaniach zbrojnych podczas II wojny światowej, brał m.in. udział w wyzwaniu Warszawy. – O życiu nie świadczy jego długość, tylko jakość. Można żyć



krótko, a zrobić wiele dobrego. Mikołaj Szewczyk poświęcił swoje życie ojczyźnie i rodzinie – mówił podczas uroczystości na cmentarzu

ks. Franciszek Wróbel, proboszcz parafii pw. św. Jana Nepomucena w Pielgrzymce, który poświęcił oznaczony tabliczką weterana grób.

Mikołaj Szewczyk zmarł 6 lutego 1986 r. Doczekał się licznej rodziny – czterech synów i córki oraz 16 wnuków. Jeden z jego synów został zawodowym żołnierzem, podobną drogą poszedł wnuk Piotr Szewczyk, który służy w 23. Pułku Artylerii w Bolesławcu. Krewnych nie zabrakło na uroczystości. Inny z synów pana Mikołaja, Stanisław Szewczyk, odczytał życiorys ojca (który sam przed kilkoma laty spisał), a następnie odsłonił oznaczoną przez IPN tablicę nagrobną.

Grób Mikołaja Szewczyka został wpisany do ewidencji z numerem 5713. Kwiaty na nim złożyli m.in. wójt Pielgrzymki, radna sejmiku dolnośląskiego Jadwiga Szeląg oraz poseł Robert Obaz.

(as)

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.133.2023 z dnia 3 lipca 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2023 r., poz. 344) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryi nr 0050.124.2023 z dnia 20 czerwca 2023 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

MIRACULOUS: BIEDRONKA I CZARNY KOT

Wyczekiwana od lat ekranizacja hitowego cyklu to zjawiskowa animacja, która łączy w jedno najlepsze cechy oryginału oraz niespodzianki, wprowadzając Biedronkę w zupełnie nowy wymiar. Kiedy tajemniczy złooczyńca zaczyna grozić Paryżowi czarną magią, do walki z nim staje Marinette, nieśmiała nastolatka przemieniona w superbohaterkę – Biedronkę. Ucząc się nowych mocy i próbując pogodzić niebezpieczną misję z obowiązkami w domu i szkole, dziewczyna łączy siły z charyzmatycznym obrońcą sprawiedliwości – Czarnym Kotem. Marinette nie wie jednak, że pod maską bohatera ukrywa się Adrien, jej kolega z klasy, w którym od dawna jest zakochana. Kiedy sekrety Biedronki i Czarnego Kota łączą się, a serca zaczynają bić jednym rytmem, niezwykle duet zjednoczy się, by pokonać Władcę Ciem i ocalić miasto. Tak rozpocznie się przygoda, która zabierze młodych bohaterów w niezwykłą podróż od podziemnych katakumb Paryża po sięgający nieba szczyt Wieży Eiffla i pokaże, że największą siłą i bronią może być prawdziwa miłość.

Gatunek: animacja, przygodowy, fantasy.

Produkcja: Francja/Japonia/Korea Południowa.

Premiera: 7 lipca 2023.

Czas trwania: 101 min.

Reżyseria: Jeremy Zag.

Dni seansów: 21-25.07.

**MIEDZY NAMI ŻYWIOLAMI**

Najnowsza animacja Disneya i Pixara. Akcja filmu rozgrywa się w Żywiolowie, mieście zamieszkanym przez przedstawicieli ognia, wody, ziemi i powietrza. Iskra to twarda, sprytna i ognista dziewczyna, która wbrew woli ojca zaprzysiężnia się z zabawnym, płynącym z prądem chłopakiem imieniem Wodek. Ich znajomość wywraca świat Iskry do góry nogami i sprawia, że bohaterowie zaczynają na nowo odkrywać otaczający ich świat.

Gatunek: animacja, przygodowy.

Produkcja: USA.

Premiera: 14 lipca 2023.

Czas trwania: 109 min.

Reżyseria: Peter Sohn.

Dni seansów: 21-25.07 i 28.07-1.08.

**MISSION: IMPOSSIBLE****– DEAD RECKONING. PART 1**

To już siódma część jednej z najbardziej popularnych i kasowych filmowych francyz. Mimo to historia Ethana Hunta jest daleka od zakończenia. Hunt (Tom Cruise) i jego zespół IMF wyruszają na najniebezpieczniejszą jak dotąd misję: mają wytropić przerażającą nową broń, która zagraża całej ludzkości, zanim wpadnie w niepowołane ręce. Gdy stawką jest kontrola nad przyszłością i losami świata, a mroczne siły z przeszłości Ethana są coraz bliżej, rozpoczyna się śmiertelny wyścig dookoła globu. W obliczu tajemniczego, wszechpotężnego wroga Ethan jest zmuszony uznać, że nie może być ważniejsze od jego misji – nawet życie tych, na których najbardziej mu zależy.

Gatunek: sensacyjny. **Produkcja:** USA.

Premiera: 14 lipca 2023. **Czas trwania:** 163 min.

Reżyseria: Christopher McQuarrie.

Dni seansów: 21-25.07.

**OPPENHEIMER**

Każdy film napisany i wyreżyserowany przez Christophera Nolana jest gorąco oczekiwany, ale jego kolejny projekt wydaje się szczególnie wyjątkowy. Nakręcony w technologii IMAX epicki thriller wciąga widzów w dylemat fascynującego człowieka, który musi zaryzykować zniszczenie świata, aby go ocalić. Film to porywająca historia fizyka J. Roberta Oppenheimera, któremu przypisuje się miano „ojca bomby atomowej” ze względu na jego rolę w Projekcie Manhattan podczas II wojny światowej. To opowieść o najbardziej niszczycielskim dziele ludzkości i jedno z największych kinowych wydarzeń tego roku.

Gatunek: biograficzny, dramat.

Produkcja: USA.

Premiera: 21 lipca 2023.

Czas trwania: 180 min.

Reżyseria: Christopher Nolan.

Dni seansów: 21-25.07 i 28.07-1.08.

**BARBIE**

Świat Barbie to idealne miejsce, pełne idealnych mieszkańców. No chyba że ktoś przeżywa akurat kryzys egzystencjalny w całej pełni. Albo jest Kenem... Nominowana do Oscara scenarzystka i reżyserka Greta Gerwig przedstawia Barbie z nominowaną do Oscara Margot Robbie i Ryanem Goslingiem w rolach Barbie i Kena.

Gatunek: akcja, przygoda, komedia, familijny.

Produkcja: USA.

Premiera: 21 lipca 2023.

Czas trwania: 110 min.

Reżyseria: Greta Gerwig.

Dni seansów: 21-25.07 i 28.07-1.08.

**LASSIE. NOWE PRZYGODY**

Rozpoczynają się letnie wakacje! W tym roku Flo nie chce się jednak rozstawać z ukochanym psem Lassie. Zamiast spędzić wczasy na Gran Canarii z rodzicami, chłopiec i jego kudłaty towarzysz wyruszają wraz z przyjacielem rodziny Gerhardem w podróż na farmę ciotki Flo. Kobieta mieszka tam ze swoimi dziećmi i sunią rasy Jack Russell Terrier. Kiedy Flo i nowi znajomi dowiadują się o znikających w wiosce psach, postanawiają się tym zainteresować. Prawdziwe zmartwienie przychodzi, gdy tracą z oczu Lassie i ukochaną suczkę cioci. Okazuje się, że ktoś włamał się do domu i porwał małego czworonożka!

Gatunek: familijny/przygodowy. **Produkcja:** Niemcy 2023.

Czas trwania: 92 min. **Premiera:** 28 lipca 2023.

Reżyseria: Hanno Olderdissen.

Dni seansów: 28.07-1.08 i 4-8.08.

**PAJĘCZYNA**

Od dnia przeprowadzki do nowego domu 8-letni Peter co noc doświadcza przerażającej obecności. Na początku jest to tajemnicze, niepokojące stukanie za ścianą sypialni, które słyszy tylko on. Później koszmara narasta, wraz z pojawieniem się wstrząsających wizji. Najgorszy jest jednak fakt, że rodzice lekceważą strach syna, twierdząc, że dręczą go wytwory wyobraźni. Skazany na samotną konfrontację z demoniczną siłą, Peter zaczyna podejrzewać, że najbliżsi ukrywają przed nim straszną rodzinną tajemnicę.

Gatunek: horror. **Produkcja:** USA. **Czas trwania:** 89 min.

Premiera: 28 lipca 2023. **Reżyseria:** Samuel Bodin.

Dni seansów: 28.07-1.08 i 4-8.08.

**NAZNACZONY: CZERWONE DRZWI**

W ostatnim rozdziale przerażającej sagi rodziny Lambertów powraca oryginalna obsada. Aby raz na zawsze pozbyć się demonów, Josh i Dalton, który jest w college, muszą zmierzyć się z mroczną przeszłością swojej rodziny oraz mnóstwem nowych i jeszcze bardziej przerażających strachów, które czyhają za czerwonymi drzwiami.

Gatunek: horror. **Produkcja:** USA. **Czas trwania:** 107 min.

Premiera: 7 lipca 2023.

Reżyseria: Partick Wilson.

Dni seansów: 28.07-1.08.

**WINNY CZY NIEWINNY**

W swoim nowym filmie jeden z największym talentów francuskiego kina, Louis Garrel, występuje w potrójnej roli. Nie tylko zajmuje się reżyserią i wciela się w postać Abła, ale jest także współautorem scenariusza, który przyniósł mu Cezara... Miłość nie zna granic. To przekonanie, które towarzyszy 60-letniej Sylvie, kiedy zakochuje się w Michelu, drobnym przestępcy mającym wkrótce wyjść z więzienia. Ku wyraźnemu niezadowoleniu syna kobiety para poważnie planuje wspólną przyszłość. Abel nie podziela optymizmu matki. Jest przekonany, że Michel prędzej czy później wróci do starych nawyków i chce oszczędzić kobiecie kolejnych rozczarowań. Obmyśla plan, który ma sprawić, że pozna ona gorzką prawdę o swoim wybranku.

Gatunek: komedia obyczajowa.

Produkcja: Francja. **Czas trwania:** 99 min.

Premiera: 23 czerwca 2023.

Reżyseria: Louis Garrel.

Dni seansów: 28.07-1.08.

**MAVKA I STRAŻNICY LASU**

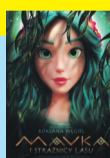
Gdzieś w dalekich ostępach magicznego lasu kryje się źródło życia, którego strzeże uroczą wróżka Mavka. Nigdy dotąd żaden człowiek nie zakłócił panującego tu odwiecznego porządku. Pojawienie się tu utalentowanego muzykanta Łukasza będzie więc nie lada wydarzeniem. Tym bardziej, że wkrótce Mavka i Łukasz staną się nierozłączni, a rodzaje się między nimi uczucie rozkwitnie jak czarodziejski kwiat. Niestety sielanek wkrótce zburzy próżna i chciwa księżniczka, która dowiedziawszy się o magicznej mocy źródła życia, postanowi wykraść je, by na zawsze zachować młodość.

Gatunek: familijny/animowany. **Produkcja:** Ukraina.

Czas trwania: 100 min. **Premiera:** 4 sierpnia 2023.

Reżyseria: Oleh Malamuzh, Oleksandra Ruban.

Dni seansów: 4-8.08 i 11-14.08.

**WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA.****ZMUTOWANY CHAOS**

Po latach ukrywania się przed światem nastoletnie Żółwie Ninja postanawiają zdobyć serca nowojorków i spełnić swoje pragnienie o akceptacji przez ludzi. Żółwie uznają, że jedyną drogą do tego celu będą bohaterskie czyny. W walce z przestępcami pomaga im nowa ludzka przyjaciółka April O'Neil. Wkrótce grupa przyjaciół wpada w poważne kłopoty, gdy na ich drodze staje superbandzior zwany Supermuchą.

Gatunek: akcja/animowany.

Produkcja: USA. **Czas trwania:** 100 min.

Premiera: 4 sierpnia 2023.

Reżyseria: Jeff Rowe, Kyler Spears.

Dni seansów: 4-8.08 i 11-14.08.

**PORADY NA ZDRADY 2**

Poradnia dla kobiet ze złamanymi sercami działa na pełnych obrotach. W miejsce Maćka, który wspólnie ze swoją ukochaną Kaliną udają się na drugi koniec świata, stanowisko specjalisty od problemów w związkach przejmuje jego brat Franek (Antoni Królikowski). Nie podoba się to jego dziewczynie Asi (Karolina Chapko), która nie może znieść widoku pożądlivych damskich spojrzeń skierowanych na faceta jej życia. W imię ratowania miłości Franek postanawia zmienić swoje zainteresowania zawodowe. Z pomocą przychodzi mu Tymeck (Tomasz Karolak), który z wielkim sukcesem prowadzi grupę wsparcia „Mściwoj” dla zagubionych w życiu facetów. Za jego sprawą Franek wplącze się w aferę, która wywoła u jego ukochanej jeszcze większą zazdrość niż do tej pory.

Gatunek: komedia. **Produkcja:** Polska 2023.

Premiera: 4.08.2023. **Czas trwania:** 100 min.

Reżyseria: Sara Bustamante-Drozdek.

Dni seansów: 4-8.08 i 11-14.08.

**MEG 2: GŁĘBIA**

Tym razem akcja zabiera nas na jeszcze większe głębiny, gdzie zobaczymy więcej ogromnych megalodonów i nie tylko! Zanurz się w nieznaną wodę z Jasonem Stathamem i światową gwiazdą kina akcji Wu Jingiem, którzy prowadzą zespół śmiałych badaczy na odkrywczą wyprawę w najgłębsze otchłanie oceanu. Badania zmieniają się jednak w chaos, kiedy bezwzględnie prowadzona operacja wydobywcza zagraża misji i zmusza jej uczestników do walki o przetrwanie. Zmagając się z gigantycznymi rekinami i nieustępliwymi niszczycielami środowiska, bohaterowie muszą prześcignąć i przechrzyć bezlitosne drapieżniki w szaleńczym wyścigu z czasem.

Gatunek: dreszczowiec/sci-fi/fantasy/akcja/przygoda.

Produkcja: USA. **Premiera:** 4.08.2023.

Czas trwania: 116 min. **Reżyseria:** Ben Wheatley.

Dni seansów: 11-14.08 i 18-22.08.

**KICIA KOCIA NA PIKNIKU**

Bystra kotka oraz jej przyjaciele zapraszają do kin. Podczas seansów nie zabraknie świetnej zabawy, przedszkolnych wyzwiań czy niesamowitych odkryć. Uwielbianą przez najmłodszych rezolutną kotkę czekają nowe przygody. Razem ze swoimi wiernymi przyjaciółmi Packiem, Adelką i Juliankiem uda się na basen, plażę i oczywiście na piknik! Zobaczymy też, jak poznaje nowego kolegę podczas gry w piłkę, uczy się ważnej lekcji bawiąc się w sklep oraz odwiedza swojego wujka na wsi, gdzie zachwycą się jego nowym traktoorem!

Gatunek: animacja. **Produkcja:** Polska. **Premiera:** 11.08.2023.

Czas trwania: 45 min. **Reżyseria:** Marta Stróżycka.

Dni seansów: 11-14.08 i 18-22.08 i 25-29.08.

**BLUE BEETLE**

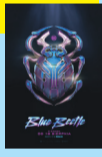
Świeżo upieczony absolwent college'u, Jaime Reyes, wraca do domu pełen aspiracji i nadziei na przyszłość. Okazuje się jednak, że dom nie wygląda tak, jak go zapamiętał. Kiedy chłopak szuka swojego celu w życiu, interweniuje los. Jaime niespodziewanie wchodzi w posiadanie starożytnego przedmiotu, będącego wytworem obcej biotechnologii: Skarabeusza. Chłopiec otrzymuje niezwykłą zbroję, umożliwiającą dysponowanie niezwykłą i nieprzewidywalną mocą. Zbroja trwale zmienia przeznaczenie Jaimego, który staje się superbohaterem.

Gatunek: akcja/przygoda.

Produkcja: USA. **Premiera:** 18.08.2023.

Czas trwania: 120 min. **Reżyseria:** Angel Manuel Soto.

Dni seansów: 18-22.08 i 25-29.08.

**DEMETER: PRZEBUDZENIE**

To miał być kolejny zwyczajny rejs. Morze było spokojne, prognozy nie zapowiadały sztormu. Gdy szkuner „Demeter” odbił od nabrzeża, nikt z załogi nie wiedział, że w jednej z dwudziestu czterech nieoznakowanych skrzyń znajdujących się na pokładzie kryje się zło. Zapadł zmrok, a statek był na pełnym morzu, gdy odkryto pierwszą ofiarę. Wołanie o pomoc nie miało już sensu, a walka o przetrwanie okazała się boleśnie nierówna. Każda kolejna noc przynosiła śmierć, a istota będąca jej sprawcą pozostawała nieuchwytna. Im bliżej było do londyńskiego portu, tym bardziej oczywisty stawał się fakt, że najgorsze dopiero nadchodzi.

Gatunek: horror. **Produkcja:** USA. **Premiera:** 11.08.2023.

Czas trwania: 120 min. **Reżyseria:** André Øvredal.

Dni seansów: 18-22.08 i 25-29.08.

**MOJA ZBRODNIA**

Paryż, lata 30. ubiegłego stulecia. Madeleine to młoda aspirująca aktorka, bez grosza przy duszy. Kobieta zostaje oskarżona o zamordowanie słynnego producenta, który pod pretekstem zawodowej propozycji próbował ją wykorzystać. Kiedy wydaje się, że Madeleine stoi na straconej pozycji, z pomocą przychodzi jej najlepsza przyjaciółka, bezrobotna prawniczka Pauline. Oparta na podstępnej strategii, jaką w sądzie przyjmują bohaterki, przynosi niespodziewany skutek, w efekcie czego wygrywają batalię sądową. Los Madeleine kompletnie się odmienia. Przebiera w zawodowych propozycjach, jest na ustach całego miasta, cieszy się estymą i poważaniem. Nagła sława bohaterki nie wszystkim jednak się podoba, zwłaszcza zdetrionizowanej gwiazdki kina niemeo Odette Chaumette...

Gatunek: komediodramat. **Produkcja:** Francja/Belgia.

Premiera: 4.08.2023. **Czas trwania:** 102 min.

Reżyseria: François Ozon.

Dni seansów: 18-22.08.



Repertuar może ulec zmianie.